Nr 270 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁ[TEM]

Kraków, Niedziela 22 Listopada 1925. Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 1
Telefon 41. Międzymiast.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie. . 50 „
Drobne od słowa. . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

P. T. Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW
egz. obowiązkowy.

Listopadowe przedwiośnie

Kraków, 20 listopada.

Gdy udaremniono misję Rataja, powstała wczoraj próżnia. Prezydent Wojciechowski ponownie ofiarował misję tworzenia gabinetu Skrzyńskiemu, tym razem pozaparlamentarnego. Dr Skrzyński odmówił. Wskazał na pogarszające się z godziny na godzinę położenie w stolicy i państwie. Nowy rząd ma przed sobą zadanie tak wielkie i tak trudne, że chcąc je podejmować i zwyciężać, musi stać na możliwie najsilniejszym moralnym gruncie. Tylko wyraźna, bezwzględna i niczem nie maskowana współodpowiedzialność stronnictw mogłaby taki grunt stworzyć. W sytuacji, w której stronnictwa wchodzą w najbardziej nieoczekiwane i przeciwne naturze sojusze i układy, w której gwarantują sobie pisemnie, że jedno będzie »załatwiało« tego a drugie tamtego, człowiek rozumny i posiadający poczucie odpowiedzialności nie przystępuje do tworzenia rządu.

Po drugiej z kolei odmowie dra Skrzyńskiego Prezydent Rzeczypospolitej wezwał do Belwederu ministra Raczkiewicza, aby mu powierzyć sformowanie tymczasowego rządu urzędniczego. Prezydent postąpił słusznie i zgodnie ze swoim obowiązkiem. Skoro stronnictwa sejmowe, opętane duchem koterji, wyjawiają swą niezdolność do tego, by stać się czynnikiem kierowniczym w państwie, trzeba dbać o to, aby samemu państwu nie została wyrządzona niemożliwa do naprawienia szkoda. Dłużej klasztora niż przeora! Sejm jest zły, bo go wybrało politycznie niedojrzałe społeczeństwo. Ale społeczeństwo z czasem przecie dojrzeje. Napiszy się wody raz i drugi, nauczy się lepiej lub gorzej pływać. Na to jednak potrzeba czasu, w ciągu którego nie można przecie państwa złożyć komuś do depozytu na przechowanie.

Lecz w ostatniej chwili, gdy Prezydent Wojciechowski decyduje się już wysnać ostatnie konsekwencje z rozbicia stronnictw sejmowych i powierzyć rząd urzędnikom, posłowie ludowi ze stronnictwa p. Witosa podejmują ostatnią próbę ratowania stanowiska moralnego, może także politycznego Sejmu. Rozpoczynają jeszcze jedną konferencję z pozostałymi w Sejmie posłami endeckiemi. O godzinie drugiej po północy odbywa się ta rezurekcja sumienia publicznego w Sejmie. Powyciągani z łóżek schodzą się leaderzy. Zjawia się zaproszony na świadka minister Skrzyński.

Po dwugodzinnem gadaniu i kłótni większość stronnictw sejmowych dochodzi ostatecznie do porozumienia. Na jego podstawie dr Skrzyński o kwadrans na szóstą rano jedzie do Belwederu z wiadomością, że w Sejmie znalazły się znowu podstawy do tworzenia rządu koalicyjnego. Prezydent Wojciechowski po raz trzeci udziela drowi Skrzyńskiemu upoważnienia do formowania gabinetu. Wolno przypuszczać, że w chwili, gdy się te słowa piszą i składają, w warszawskiej atmosferze chaosu i niewyspania powszechnego dr Skrzyński, na którego spadła nagle ciężka rola »męża opatrznościowego« formuje znowu gabinet. Ponieważ wiele roboty wstępnej wykonał już przy pierwszej swej misji, przeto jeżeli tylko ze strony Sejmu nie zajdą znowu jakieś niespodzianki, dzisiaj lista gabinetu może być już gotowa do podpisu.

Pośpiech jest pod każdym względem wskazany. Wszak to listopad, a w Polsce rozpoczyna się jakgdyby... »przedwiośnie«. Pochody głodnych i bezrobotnych kobiet ciągną przed Sejm i inne gmachy, w których, według ich mniemania, kryją się sprawcy nędzy i głodu ich dzieci. W historji wszystkich rewolucyj te babskie pochody, krzyki i lamenty mają ustalone znaczenie. Dopiero po nich podnosi się krzyk i hałas mężczyzn. Ale wtedy bywa zwykle za późno. Dnia 5 marca 1917 niejaka Agrafena Miszkowa była tą matką siedmiorga głodnych dzieci, która wystawszy się całą noc w ogonie przed piekarnią i nie otrzymawszy chleba, podniosła lament i krzyk. Od tego krzyku zmartwiały dotąd i zmarznięty »ogon« poczuł w sobie siłę żywiołu i w niepamięci rozbił piekarnię najpierw jedną, potem drugą i trzecią. W dziesięć dni potem car złożył koronę a rząd Golicyna znalazł się za kratami. Wszystko to stało się tak niedawno, że dziw bierze, jak ludzie poczciwi łatwo zapominają rzeczy tak prostych i zajmujących zarazem jak ta, że niejaka Agrafena Miszkowa, matka siedmiorga głodnych dzieci, podpaliła Rosję i to wcale skutecznie...

U nas wprawdzie chleba jest dość i ludzie nie potrzebują stawać w ogonach przed piekarniami. Tylko pieniędzy nie mają i zarobić ich nie mogą. Ale widok pełnych piekarń, do których niema dostępu, drażni jeszcze bardziej, niż widok pozamykanych i próżnych. Nie powinni o tem zapominać ci, którzy w przystępie szczególnie lekkomyślnej oceny swoich własnych sił moralnych i umysłowych biorą na siebie odpowiedzialność za losy państwa i społeczeństwa.

Jeżeli znajduje się jeszcze człowiek, który szlachetną ambicję służenia sprawie publicznej łączy z rzeczywistemi kwalifikacjami rozumu i serca, to udaremnienie mu tej służby byłoby naprawdę czemś więcej niż zbrodnią. Byłoby nieprawdopodobnem głupstwem. **(s).**

Rząd większości parlamentarnej

Nagły zwrot w sytuacji. — Reakcja Sejmu. — P. Aleks. Skrzyński tworzy rząd poraz trzeci. — Rezultat musi być pozytywny

Warszawa, 20 listopada.

Po całonocnych obradach nastąpił zwrot w przesileniu dziś o godz. 5 rano. O tej godzinie, po krótkiej jeszcze naradzie z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, p. Aleksander Skrzyński przyjął po raz trzeci misję utworzenia gabinetu i są wszystkie dane, by spodziewać się, że teraz już istotnie stanie mocny rząd parlamentarny, oparty o wielką koalicję stronnictw.

Zwrot dokonał się po całym, pełnym zabiegów dniu, w którym sytuacja wydawała się już tak zupełnie beznadziejną, że jedyne wyjście z niej widziano w utworzeniu rządu urzędniczego, złożonego z b. ministrów rządu Wł. Grabskiego.

Przebieg wydarzeń był następujący:

JAK ROZBIŁA SIĘ MISJA MARSZAŁKA RATAJA UTWORZENIA RZĄDU.

Po konferencji, która się odbyła wczoraj w południe, między marszałkiem Ratajem a przedstawicielami P. P. S., okazało się, że nie można uzgodnić programu gospodarczego między tem stronnictwem a stronnictwami prawicy. P. P. S. domagała się ustawy o niezmniejszonym podatku majątkowym, należycie zabezpieczonym, co do czego marszałek nie miał bezpośrednio odpowiedzi, zastrzegając sobie czas do namysłu. Następnie P. P. S. kategorycznie sprzeciwiła się projektowi Rady Gospodarczej Obrony Państwa, wyłonionej z Sejmu, co marszałek Rataj uważał za kardynalny punkt swego programu. Wobec tego klub PPS. oświadczył, że ma warunki poparcia.

Należy podkreślić, że osoba gen. Sikorskiego nie odgrywała w tem żadnej roli, bo już po środowej konferencji czterech klubów w Belwederze było wiadomem, że prawica odstąpiła od popierania go, skutkiem czego też odpadły wszelkie kombinacje związane z jego osobą.

Marsz. Rataj, po konferencji z przedstawicielami P. P. S., odbył jeszcze krótką naradę z p. Głąbińskim, poczem o godz. 4 pojechał **do Belwederu i złożył misję.** O powodach swego kroku p. marszałek oświadczył przedstawicielom prasy:

Próba, którą podjąłem w nocy i przed południem przekonała mnie, że **nie mógłbym w tych warunkach utworzyć gabinetu ze stronnictw, które uważałem do tego za stosowne.**

Co do pewnych punktów programu, zwłaszcza **punktu Rady Gospodarczej Obrony Państwa, natrafiłem na kategoryczny sprzeciw** jednego ze stronnictw, które uważałem za konieczny składnik większości. Inne punkty wysunięte przez to stronnictwo, od których akceptowania uzależnia ono wstąpienie do gabinetu, wymagałyby **dalszych rozważań i konferencyj** z innemi stronnictwami, a to musiałoby przeciągnąć przesilenie **o dalsze kilkadziesiąt godzin.**

P. SKRZYŃSKI PO RAZ DRUGI ODSTĘPUJE OD TWORZENIA RZĄDU.

Po rezygnacji marsz. Rataja, p. Prezydent **Rzeczypospolitej ponownie zaprosił do siebie p. Al. Skrzyńskiego** i po raz drugi powierzył mu zadanie utworzenia rządu, tym razem już pozaparalmentarnego. P. Skrzyński nie dał na razie **zdecydowanej odpowiedzi.** Dla ułatwienia p. Skrzyńskiemu w zorjentowaniu się, czy są objektywne warunki dla utworzenia przez niego rządu, marsz. Rataj zaporsił do siebie p. Skrzyńskiego i przywódców szeregu stronnictw. Konferencja trwała do godz. 7.30 wieczór. Po konferencji p. Skrzyński zastrzegł sobie dwie godziny czasu do namysłu. **O godz. 9 wieczór p. Skrzyński pojechał do Belwederu i stanowczo zrezygnował.**

Około północy p. Skrzyński powrócił do Sejmu. W rozmowie z dziennikarzami w **uwagach i przekonywujących słowach** przedstawiał sytuację, która go skłoniła do rezygnacji. Według jego głębokiego przekonania w chwili obecnej **potrzebny jest państwu mocny rząd parlamentarny, za któryby większość stronnictw brała odpowiedzialność. Sumienie nie pozwala mu w chwili obecnej przewodniczyć gabinetowi urzędniczemu,** któryby nie miał żadnego oparcia. A że jakiś rząd musi być, więc prawdopodobnie **pozostaną dotychczasowi kierownicy ministerstw.**

TAJEMNICZY UKŁAD MIĘDZY Z. L. N. a P. P. S.

Na konferencji u marszałka, która poprzedziła drugą rezygnację p. Skrzyńskiego, ujawnił się **jakiś nieznany do owej chwili układ między Z. L. N. i P. P. S.** Mianowicie p. Barlicki zarzucił p. Głąbińskiemu, że ZLN. nie dotrzymał zawartej umowy. P. Głąbiński zaprzeczył temu stanowczo i na dowód tego powołał się na akt, na którym umowę spisano.

Wiadomość o tej umowie **wywołała wśród zebranych sensację ,a szczególnie wielkie wrażenie wywarła na przedstawicieli centrum.**

Umowa zawarta jest **podobno na tle czysto gospodarczym.** PPS ma gwarantować ZLN kredyty na cele przemysłowe, a ZLN znowu PPS zachowanie ustawodawstwa socjalnego.

CAŁONOCNE OBRADY.

Oświadczenie p. Al. Skrzyńskiego o powtórnej rezygnacji, a zapewne i wiadomość o układzie endecko-socjalistycznym, wywarły w całym Sejmie **silne wrażenie. I wreszcie przecież wzbudziła się reakcja.**

Posłowie **Erdman, Dębski i Niedbalski** z klubu Piasta w porozumieniu z prezesem **Witosem. postanowili raz jeszcze zaapelować do Sejmu,** i podjąć ostatni wysiłek, **celem utworzenia koalicji, zapewnienia państwu silnego rządu i uratowania honoru Sejmu.**

Zwrócili się przeto o godz. 1.40 w nocy do znajdujących się w lokalu klubowym ZLN posłów **Kozickiego i Załuski,** którym przedstawili sprawę. Za chwilę przybył wezwany do Sejmu pos. **Stan. Grabski,** a za nim pos. **Głąbiński.**

O godz. 2.45 zjawił się **zaproszony przez gromadzących się posłów minister Skrzyński,** o g. 3.05 przybył z innych konferencyj **poseł Witos, o godz. 3.10 prezes Ch. D. pos. Chaciński.**

Przebieg narad burzliwy. Narodowa Demokracja wysuwała szereg trudności, Piast naciskał coraz silniej, podkreślając, że Sejm wydałby na siebie wyrok śmierci, gdyby dopuścił do tego, że w piątek Prezydent Rzeczypospolitej zamianuje rząd p. Raczkiewicza, składający się z byłych ministrów rządu Grabskiego. Społeczeństwo nie pojęłoby tego nigdy i nie przebaczyło Sejmowi.

Godzina 4 rano w korytarzu i klubie sprawozdawców kilkudziesięciu dziennikarzy z naprężeniem oczekuje wiadomości, dyskutując żywo na temat wypadków. Przeważa optymizm...

O godz. 4.30 **wychodzi z sali obrad p. Skrzyński.** Widać, że jest **bardzo zadowolony,** ale nie daje żadnych wyjaśnień, bo podkreśla, że w naradach brał udział **w charakterze prywatnym.** Zawiadamia jedynie, że **jedzie do Belwederu zdać sprawę z posiedzenia.**

Uzupełnia te informacje p. **Dębski,** który oświadcza. że **Piastowcy prosili p. Skrzyńskiego, by raz jeszcze podjął się misji utworzenia rządu. Piast uzgodnił na naradzie swoje poglądy z Ch. D i Z. L. N.**

P. SKRZYŃSKI PO RAZ TRZECI TWORZY RZĄD.

P. Skrzyński po **przybyciu do Belwederu, stanął natychmiast przed Prezydentem Rzeczypospolitej,** oznajmił mu o zwrocie, jaki nastąpił w sytuacji i zdał sprawę z przebiegu rokowań. **Prezydent powierzył ponownie misję utworzenia gabinetu p. Skrzyńskiemu. P. Skrzyński misję przyjął, poczem Belweder opuścił.**

Taka sytuacja była dziś o godz. 5 min. 20 rano. O dalszym rozwoju sytuacji i szczegółach bliżej ją oświetlających, donosimy poniżej w depeszach.

(Dalszy ciąg depesz z sytuacji przesileniowej zamieszczamy na 3-ciej stronie).

Znieważenie posła Strońskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada (Tel. wł.)

Podczas gdy w lokalu klubu Z. L. N. w Sejmie toczyła się zasadnicza narada, przybył o g. 3.15 rano do gmachu sejmowego **poseł Stefan Dąbrowski** (grupa Dubanowicza) i wniósł do narad moment pewnego zaniepokojenia.

Zakomunikował on przedstawicielowi ZLN., iż przed paru godzinami **poseł Stanisław Stroński** stał się ofiarą bardzo niemiłej przygody. — Oto kiedy poseł Stroński wracał z redakcji »Warszawianki« o godz. 11.30 i znajdował się właśnie przed domem Nr. 3 przy ul. Chmielnej, **podeszło do niego trzech oficerów.** Jeden z nich zapytał: **Czy poseł Stroński? Tak** — brzmiała odpowiedź. **Wówczas jeden z oficerów uderzył p. Strońskiego tak silnie, że spadły mu binokle.** Oficer usiłował następnie wręczyć p. Strońskiemu **swój bilet wizytowy.**

Zawiadomiona o tem policja wysłała **patrol, który jednak na miejscu zajścia nikogo nie zastał.** Komenda miasta wdrożyła natychmiast dochodzenia **celem wykrycia sprawców zamachu.**

Sprawa ta odbiła się **ujemnie na toku obrad.** Narady jednak posunęły się już tak daleko, że fakt wyżej przytoczony **nie mógł zakwestjonować dalszego ich toku.** Poseł **Stefan Dąbrowski** pozostał wprawdzie w gmachu sejmowym, ale **udziału w konferencji nie brał.**

Pobicie red. „Dziennika Wileńskiego" przez oficerów legjonowych

Warszawa, 20 listopada. Jak donosi »Gazeta Poranna«, wczoraj **oficerowie legjonowi pobili redaktora »Dziennika Wileńskiego« w Wilnie.**

*Po południu do redakcji przybyło dwóch o*ficerów 1 p. Legjonów, domagając się od redaktora Obsta podanai nazwiska autora artykułu, który na łamach tego pisma **omawiał rolę Piłsudskiego w obecnem przesileniu.** Żądniu temu redaktor Obst **odmówił. Wówczas oficerowie rzucili się na redaktora, wskutek czego wywiązała się bójka.** Jak się okazało, byli to kapitanowie 1 p. Legjonów **Chmura i Pawlik.**

Redaktor Obst udał się do dowódcy garnizonu wileńskiego, gen. Pożerskiego z żądaniem interwencji, **w tym czasie bowiem do redakcji przybyło 20 oficerów legjonowych, w tem dwóch pułkowników, drugie tyle czekało przed wejściem do budynku.** Oficerowie żądali zadośćuczynienia za wystąpienie redaktora Obsta **przeciw akademji na cześć marszałka Piłsudskiego.**

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi dowódca garnizonu wileńskiego.

* * *

W ostatnich dnaich rozpętała się znowu przeciwko mraszałkowi Piłsudskiemu wstrętna kampanja, posługująca się obelgami i budząca niesmak i oburzenie wśród wszystkich ludzi kulturalnych bez względu na obóz, do którego na-

Teatr im. J. Słowackiego

KRAKÓW — LUDWIKOWI SOLSKIEMU.

Przedstwienie dla uczczenia 50-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego: »Pan Jowialski«, komedja w 4 aktach Al. Fredry.

W osobie Ludwika Solskiego składaliśmy wczoraj hołd wielkiemu aktorowi polskiemu, który umiłowany zawód umiał zamienić w apostolstwo, a pracę swą bezprzykładnie systematyczną i wytrwałą przepoić tchnieniem ziemi ojczystej i tchnieniem swojego zawodu. Połączyć kunszt niezwykły z duchem wielkiej idei i ogniem płonącego serca, stać się przez to nie tylko świetnym artystą, lecz także tłómaczem bijących serc współczesnej zbiorowości, i więcej, bo jakby narodowym guślarzem, na scenę teatru wywołującym widzialnie tęsknoty pokolenia — to niełatwe zadanie, tylko szczęśliwym wybrańcom przypadające w udziale. stało się właśnie fundamentem zasługi i sławy Solskiego, związanej ponadto wielu szczególnemi węzłami z kulturalnem życiem podwawelskiego grodu. To też hołd Krakowa był równie podniosły w wyrazie czci dla wielkiej pracy scenicznej jubilata, jak też serdeczny w wyrazie rodzinnoświątecznego nastroju.

Uzewnętrznieniem tych uczuć prócz widowni rozentuzjazmowanej (czyż wobec jej wczorajszego nastroju można mówić o przeżyciu się teatru?) była podniosła chwila uroczystego hołdu, jaki miasto, teatr, literatura i obywatelstwo złożyły wczoraj Ludwikowi Solskiemu po drugiej odsłonie »Pana Jowialskiego«. Gdy wprowadzony przez przedstawicielki komitetu obywatelskiego, panie Bednarzewską i Rychter-Janowską, wszedł czcigodny jubilat na scenę pomiędzy licznie zebrane delegacje, powitany długo niemilknącą burzą oklasków, popłynęły w kolejnych przemówieniach serdeczne słowa gorącego hołdu i miłości, w coraz to nowych rysach ilustrujące bogatą działalność Solskiego, jak też jego nie mniej bogatą duszę.

W akcie hołdu, składanego imieniem miasta i teatru im. Słowackiego, pierwszy przemawiający dyr. Trzciński pięknie scharakteryzował wielostronny talent i pracę sceniczną jubilata i związane z jego osobą wszystkie zaklęcia wielkich postaci dramatu polskiego, przez moc jego siły twórczej żyjące dziś w sercach zbiorowości polskiej. W imieniu Komitetu obywatelskiego p. Ludwik Szczepański, zaszczytnie znany publicysta i literat, ongiś założyciel i redaktor »Życia«, w gorących słowach wyraził uczucia Krakowa dla »króla aktorów polskich«, darzącego — jak mówił — zawsze wielką sztuką, nigdy sztuczką, sztuką mocną, świadomą swoich środków i celów, opartą na głębokiej znajomości serca i duszy ludzkiej, wykwitłą z rdzenia życia i przemawiającą do życia, a ozłoconą często tem, co życiu i sztuce przydawa dopiero treściwego smaku: niezrównanym, dojrzałym humorem. W imieniu krakowskiego »Związku literatów« dyr. Józef Wiśniowski, poeta-dramaturg, wymownie zilustrował zasługi Ludwika Solskiego dla polskiego dramatu, w poetyckich słowach wywołując cienie wielkich jego mistrzów, jak przedewszystkiego Słowackiego i Wyspiańskiego, przez trud twórczy jubilata, aktorski, reżyserski czy dyrektorski, żyjących trwale na tej scenie, a zwołujących się w ten wieczór na złote gody ukochanej sceny. W krótkich a żarliwych słowach hołd pracy scenicznej Solskiego w imieniu dramaturgów Krakowa oddał Karol Hubert Rostworowski, jeden z tych właśnie twórców sceny, którego wielkie postaci dramatyczne, jak nieśmiertelny Judasz przedewszystkiem, otrzymały porywający wyraz w grze Solskiego, a któremu autor »Kaliguli« oddał pokłon jako wzorowi wielkiego, ofiarnego pracownika, życząc Polsce duchowego odrodzenia po linji tego właśnie rodzaju pracy — nieugiętej i pełnej poświęcenia. Tej też pracy, jako podniosłemu przykładowi dla wszystkich pokoleń aktorskich, hołd złożył w imieniu artystów teatru im. Słowackiego p. Marjan Jednowski, podnosząc, że jako jeden z tych, któremu lat kilkanaście danem było pracować w promieniach gwiazdy talentu i działalności Solskiego, może najlepiej ocenić jego niespożytą energję i iście młodzieńczą ruchliwość, zawsze i dzisiaj mimo lat już wielu, równie zapalną i twórczą.

A gdy do łańcucha tych życzeń przyłączyły się w dalszym toku krótkie a serdeczne słowa delegacji teatru »Nowości« w osobach pp. Pilarskiego i Stefańskiego, Zrzeszenia artystów »Bagateli« przez usta p. Stępowskiej, personalu technicznego w serdecznych słowach p. Kowalika, gdy u stóp jubilata znalazła się wykuta rękoma górników górnośląskich figura jednej z głównych jego postaci scenicznych, Fryderyka Wielkiego, złożona przez p. Miedzińską w imieniu polskiego teatru w Katowicach, gdy wreszcie młodzieńczy hołd »Heljonu« dla nieśmiertelnej postaci Solskiego-Wiarusa słowami mocnego wiersza złożył poeta J. A. Gałuszka — wzruszenie jubilata i wszystkich zebranych zalśniło łzami, serca bijącego jednym rytmem wspomnień i górnych wzlotów. Otoczony gronem swej rodziny teatralnej, najbliższych przyjaciół i delegacyj, wśród powodzi wieńców, kwiatów, obrazów i pięknych darów, hojną dłonią przez sztukę polską jednemu z jej mistrzów ofiarowanych, pięknie i rzewnie a po prostu odpowiedział wzruszony jubilat, wspominając serdecznie nigdy dla niego niezapomniane lata pracy na scenie krakowskiej, tej drogiej mistrzyni i wychowawczyni jego talentu, a następnie dziękując kolejno wszystkim, którzy mu to święto jego pracy zgotowali, a wśród których nie zapomniał wymienić stałych, a bezimiennych swych wielbicieli z galerji z nr. 25 i 26-go.

Czy na tle tak serdecznego nastroju zagrana komedja Fredry (w sprawnej reżyserji p. Jednowskiego) mogła być czem innem, jak przedewszystkiem jeszcze jednym aktem wczorajszego święta teatralnego, gdzie dominująca nad całością przepyszna postać staruszka Jowialskiego w klasycznem ujęciu Solskiego śmiała się ku nam każdem słowem dowcipu, swoistą barwą opowiadanych dykteryjek i tych kapitalnych, charakterystycznie urywanych gestów, witających każdy triumf dowcipu, a gdzie tak pysznie i miło »raczka piekła«, ofiarnie w roli niekoniecznie dla siebie stająca p. Bednarzewska (jako p. Jowialska), wraz z p. Kosmowską (Szambelanowa) i p. Morską (nader stylową panną romansową w roli Heleny), współ z czołową postacią stanowiące piękny widok jakby z ram dawnego obrazu wyjęty. A i młodzi partnerzy, szczególnie pp. Niewiarowicz (Ludmił) i Burnatowicz (Wiktor), oraz p. Sawicki (Janusz) dobrze i miło sprawiali się wczoraj, jak też i p. Leliwa, który w ujęciu prześmiesznej postaci Szambelana najwięcej może miał trudności do pokonania wśród wielu obecnych wczoraj dawnych bywalców teatralnych, tak żywych jeszcze wspomnień szczególnie po Mieczysławie Frenklu, czy też Zelwerowiczu, świetnych mistrzach w tej roli.

Nie pora jednak dzisiaj mówić o tych szczegółach, czy też nawet o ważniejszej jeszcze sprawie samego ujęcia »Pana Jowialskiego«, który według poglądów najnowszej krytyki naukowej (co w szczególności rozwija doskonały wstęp krytyczny dra Eug. Kucharskiego w wydaniu »Bibljoteki Narodowej«), stworzony w czas owej posępnej, po-listopadowej. paszkiewiczowskiej nocy (r. 1832), miał być raczej komedją społeczną, ilustrującą nie tyle staropolską, szczerozłotą jowialność, ile przedewszystkiem bezczynność i marazm, jałowość i skostnienie w stanie bezmyślności, nie wychodzącej poza martwy szablon raz przyjętych formułek i pojęć.

Ale czyż o tem pora rozprawiać, gdy przedewszystkiem pragniemy jak najsilniej utrwalić w pamięci wczorajszy wieczór przemiły, aktem hołdu dla Ludwika Solskiego tak dobitnie przypominający, — co trafnie podkreślił w swem przemówieniu red. Szczepański — że teatr stoi i stać będzie wielkimi aktorami, że potężna indywidualność twórcza jest tym magnesem, który przyciąga, skupia i buduje!

W pięknem wczorajszem święcie teatru zawiera się również piękne wskazanie praktyczne i dla młodszych pokoleń aktorskich i dla wszystkich kierowników sceny. **Bol. P.**

leżą. Nic też dziwnego, że przedewszystkiem wywołują to spontaniczny odruch oburzenia wśród tych, którzy przez szereg lat walczyli pod Marszałkiem, nie szczędząc krwi dla Ojczyzny.

Jednakże pięść nie jest argumentem, którym można regulować jakiekolwiek sprawy społeczne, a przedewszystkiem nie jest to argument, który można przeciwstawić tak kardynalnej zasądzie, jak wolność prasy i słowa.

Manifestacje ku czci marsz. Piłsudskiego w Wilnie

Warszawa, 20 listopada (AW). O manifestacjach w Wilnie **ku czci marszałka Piłsudskiego** donoszą, że wzięli w nich udział przedstawiciele całego tamtejszego garnizonu. Przemawiali między innymi generałowie: **Berbecki, Ożerski, Dąb-Biernacki, pułkownik Skwarczyński i major Prystor.**

Ten ostatni odczytał **dedykację Piłsudskiego** na ofiarowanej sobie książce marszałka »Rok 1920«. W dedykacji tej marszałek dosadnie charakteryzuje **atmosferę moralną roku 1920 i twierdzi, że miał zaufanie bezwzględne tylko do osób z otoczenia.**

Nowa szkoła

II

Kiedy mowa o finansach, to zachodzi słuszna obawa, czy projekty p. Grabskiego dadzą się urzeczywistnić, skoro i dzisiejszym planom z tychsamych względów do urzeczywistnienia daleko (n. p. pracownie, wychowanie fizyczne i t. d.).

O ile teraz projekt p. Grabskiego zapobiega choćby tym, poprzednio wymienionym niedomaganiom?

Projektowany ustrój szkolny przedstawia się następująco:

Siedmioklasowa szkoła powszechna pozostaje nadal z tem, że po czterech klasach może dziecko przejść do trzechletniego liceum niższego, a po siedmiu do trzechletniego liceum wyższego, czyli stan analogiczny jak obecny, gdyż i dzisiaj po czterech klasach szkoły powszechnej można przejść na podstawie egzaminu do pierwszej klasy gimnazjalnej, a teoretycznie (wskutek wielkiej różnicy w planach naukowych) z klasy siódmej powszechnej do gimnazjalnej czwartej. Różnica polega na tem, że po trzech względnie sześciu latach liceum, przechodzi uczeń do dwuletniego gimnazjum, przekształconego z dzisiejszej siódmej i ósmej (dwóch najwyższych), pod co p. Grabski przez odpowiednie zarządzenia już w b. r. sam grunt przygotował.

W założeniu tedy 3-letnie liceum niższe jest jednego typu a nie 4-ch, przyczem musi ściśle odpowiadać trzem ostatnim klasom szkoły powszechnej, skoro uczeń szkoły powszechnej może po siódmej klasie przejść do liceum. Jednolitość jest niewątpliwa, ale jest w tem i inna myśl, ukryta za parawanem artykułu 1 ustawy: „Ustrój szkolnictwa — powiedziano tu — dąży do zapewnienia wszystkim obywatelom najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia, oraz przygotowania ich do takiej zawodowej pracy, jaka odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom“. Znowu odgrywa tu rolę polityka szkolna, tak nieszczera i dla szkoły szkodliwa: albo, mamy tu do czynienia z zamaskowanym powrotem do ośmioletniego gimnazjum z równoczesnem skazaniem na zagładę siedmioletniej szkoły powszechnej, albo odwrotnie — na chwilową pociechę przeciwników 7-letniej szkoły powszechnej — jej urwalenie przez stanowcze oderwanie trzech pierwszych klas od obecnej szkoły średniej.

Sprawa liceum wyższego — jasna, bifurkacja na dwa zasadnicze typy: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy na tym stopniu — dopuszczalna. Nasuwa się jednak zasadnicze pytanie, jak sobie projektodawca wyobraża zamknięcie ogólnego wykształcenia w sześciu, względnie nawet trzech latach, bo przecież nie można wprowadzać n. p. nauki języka łacińskiego w niższem liceum, gdy ona nie potrzebna w liceum wyższem matematyczno-przyrodniczem, a trudno sobie wyobrazić, aby 3-letnia nauka filologji dała choćby najogólniejsze w tym kierunku wykształcenie. Nie zapobiegną temu dwuletnie gimnazja, gdyż te specjalizują swoich wychowanków w pewnych kierunkach i to już bardzo drobiazgowo (typ klasyczny, chemiczny, matematyczno-przyrodniczy i t. d. art. 18), a wykształcenie ogólne napewne ucierpi.

Niewątpliwą korzyścią, wynikającą z tego rodzaju ustroju jest, że wykształcenie ogólne trwa krócej i młodzieniec szesnastoletni, nie kwalifikujący się umysłowo do wyższych studjów, może już zająć stanowisko społeczne, że odciążone będą wyższe uczelnie, skoro kandydaci przejdą podwójne sito (liceum i gimnazjum), ale czy te praktyczne — że się tak wyrazimy — korzyści wyrównają to ogólne... niedokształcenie, to pytanie, nad którem się warto zastanowić. Zastanowimy się, przy omawianiu szczegółowych planów, bo one są właściwym obrazem, a ustawa szkolna ramą, a ta nawet najpiękniejsza z „bohomaza“ arcydzieła nie zrobi.

Co do samego dwuletniego gimnazjum, to możemy mieć te same obawy, jak i co do niższego liceum. Jak niższe liceum może z czasem pochłonąć szkoła powszechna — tak dwuletnie gimnazjum gotowe wchłonąć kiedyś wyższe uczelnie (może w formie jakiegoś dawnego „artes“), a wtedy zostać może trzechletni dziwoląg niezdolny do życia, nie będzie miał gdzie korzeni zapuścić i braknie mu słońca, do któregoby dążył.

Pozostją szkoły zawodowe, do których właściwie i seminarja zaliczyć należy. Nie zapomniano o nich bynajmniej w przyszłej ustawie. *Typów jest ich wiele, skoro można do niej* wstąpić po 5 klasach w szkołach powszechnych (art. 11), są licea zawodowe (art. 15) i gimnazja zawodowe (art. 19). Ale czy te szkoły, choćby ze względów finansowych, prędko powstaną, wątpić należy; czy frekwentantów będą miały, to wielki znak zapytania, bo nie wiadomo, co one praktycznie „zawodowo“ (i nie wowo“) dadzą. A w ich organizację dobrą także trudno wierzyć (zbyt wiele było wiary) — bo dotąd poziom wszowych szkół zawodowych stale obniżano... Są przykłady blisko u Krakowie.

W tych warunkach zachodzi słuszna obawa, że projekt ustawy szkolnej nie uleczy społeczeństwa i szkolnictwa w kierunku uprzemysłowienia — ustawa szkolna zostanie tylko martwą literą — a zagranica dziwić się będzie, że my — mając tyle szkół zawodowych, tak mało jesteśmy uprzemysłowieni.

Pozostają jeszcze seminarja. Tu też pewne znaczne nowości, ale „przykrojone“ do ogólnego systemu. Jeśli cały system okaże się dobrym — to i one najgorszemi nie będą.

Dyskusja tedy otwarta — a stanie otworem w całej pełni, gdy na podstawie szczegółowych planów zabiorą głos... ludzie z warsztatów szkolnych.

T. Rojek.

JÓZ. AL. GAŁUSZKA.

Wiarus z „Warszawianki“

Wiersz, wygłoszony przez autora podczas jubileuszu L. Solskiego na scenie Teatru imienia Jul. Słowackiego w dniu 19 b. m.

We łzach cię widzę — czuję w skurczu serca,
jak wołasz — widmo dwójki wyciętej:
białe wkrzyż pasy na skrwawionych piersiach —
schlapane błotem łachmany i strzępy — —

Czapa — karabin — buciory piechura —
białe wkrzyż pasy przez sprężoną pierś —
wąsiska mroźną rozwiane wichurą —
w znużonych oczach krótki raport: śmierć!

Po gościńcu wiodącym po Sławę,
po gościńcu dla białych rumaków
sam wracałeś milczący i krwawy
z pod zszarpanych ławiną kul znaków

I wodzowi co gadał z popiersiem cezara,
słuchając nowej pieśni pana Delavigne
cisnąłeś w ślepia twarz swą kamienną i szarą! —
Wiarusie! — w milczeniu twem krzyczały plamy szkrzepłej krwi!

Musiały twą dywizję zaorać kartacze! —
Wiarusie! — bo nie byłeś ty „jego“ żołnierzem —
bo go pycha za gardziel dławiła sobacza:
nad grobami waszemi śnił z Sławą przymierze — —

Wiarusie! nad snem moim w milczeniu swej glorji
stoisz, krwawiący Polski straszny anioł-stróż! —
we łzach cię chłopca widzę, z wysokiej galerji
spadających wdół w łożę na szkarłatny plusz — —

Bankiet w salach Starego Teatru ku czci Ludwika Solskiego

Kraków, 20 listopada.

Po jubileuszowem przedstawieniu „Pana Jowialskiego“ w teatrze imienia Słowackiego, w mniejszej sali Starego Teatru zasiadło do stołu, ustawionego w podkowę, grono kolegów, przyjaciół i najbliższych wielbicieli jubilata, Ludwika Solskiego. Razem było ich niewiele, mile i serdecznie. Jubilat przybył na bankiet w towarzystwie swojej małżonki. Zjawili się przedstawiciele miasta z komisarzem p. Witoldem Ostrowskim, wiceprezydentem Rollem, oraz grono radców miejskich. Wśród reprezentantów uniwersytetu, zauważyliśmy profesorów Estreichera z małżonką, prof. Jachimeckiego z małżonką, prof. Sinko z małżonką. Wybitne osobistości ze sfer literackich i artystycznych z K. H. Rostworowskim, J. Wiśniowskim, Ksawerym Dunikowskim, B. Rychter-Janowską, Kamińskim, Janowskim. Przybyli przedstawiciele prasy z prezesem Syndykatu dziennikarzy krakowskich red. Bzowskim, wiceprezesem Związku dziennikarzy polskich, red. Ludwikiem Szczepańskim z małżonką, red. Haeckerem, red. Bolesławem Pochmarskim, przybył również z Warszawy recenzent teatralny, Eugenjusz Świerczewski. Przybyli również posłowa redaktorowa Marjanowa Dąbrowska, Mieczysław Dobija z małżonką, prezes Izby skarbowej, Greger, prezes Izby obrachunkowej, Krzyżanowski, dr Marjan Lang. Reprezentowane były wszystkie teatry krakowskie, a to zarówno przez przedstawicieli dyrekcyj, jak i przez członków zespołów artystycznych. Widzieliśmy dyr. Trzcińskiego, Konstancję Bednarzewską, Marjana Jednowskiego z małżonką, oraz cały szereg artystów ze wszystkich teatrów krakowskich.

Pierwszy zabrał głos wiceprezydent Rolle, który w imieniu miasta Krakowa dał wyraz uczuciom czci dla jubilata. Imieniem prasy i komitetu obywatelskiego przemawiał redaktor Beaupré, imieniem rodziny przyrodni brat jubilata profesor Kazimierz Sosnowski, imieniem autorów dramatycznych K. H. Rostworowski, imieniem krytyków teatralnych profesor Sinko, imieniem publiczności profesor Estreicher, wreszcie imieniem nowożytnych pokoleń uniwersyteckich W. Miarczyński, wkońcu przemówił sam jubilat w prostych słowach kreśląc krótką historję swoich początków artystycznych i swego stosunku do Krakowa. Dziękował za składane mu życzenia i [illegible].

Gdy zgromadzeni wstali od stołu, podano przy małych stolikach w sąsiedniej sali czarną kawę, w oczekiwaniu na występ Z. Karasińskiego i [illegible] przygrywał na tańce. Wśród miłej pogawędki i ożywionych pląsów, zebranie przeciągnęło się prawie do rana.

J. M.

Katastrofa budowlana w Muzeum Czapskich

Oberwanie się sufitu. — Szkody w zbiorach szkła, dokumentach i książkach

Dzisiaj w nocy w **muzeum Czapskich przy ulicy Wolskiej nastąpiło oberwanie się sufitu w jednej z sal wystawowych parteru, zapełnionych gablotami ze zbiorami muzealnemi.** Mianowicie **sufit sali na przestrzeni kilku metrów kwadratowych oberwał się i runął na gabloty, powodując, oprócz rozbicia szyb, zniszczenie i uszkodzenie szeregu objektów muzealnych.**

Katastrofę spostrzeżono dzisiaj o godzinie **szóstej rano,** gdy personal muzealny wszedł do gmachu dla odbycia codziennej kontroli. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie dyrektora Muzeum Narodowego i urzędników muzealnych, którzy zaraz przybyli na miejsce. Nadto zawiadomiono prezydjum miasta i budownictwo miejskie.

Pierwsze oględziny wykazały, że **z sufitu na wielkiej przestrzeni zawalił się gruz, sztukaterje i części desek sufitowych.** Te szczątki okazały, że **deski sufitu były zupełnie spróchniałe i nie wytrzymały widocznie tynku.** Zaznaczyć należy, że **to skrzydło gmachu od dziesięciu lat nie jest opalane, ponieważ kaloryfery zepsute jeszcze w początkach wojny, dotychczas nie zostały naprawione.** Następstwem tego było, że w gmachu Czapskich **szerzyła się coraz bardziej wilgoć i prowadziła dzieło zniszczenia.** Sciany tego budynku pokryte są **wielkiemi plamami wilgoci, posadzki parteru gryzie grzyb, a księgozbiory i pergaminy pokrywają się pleśnią.**

Zawezwana na miejsce straż pożarna zajęła się uporządkowaniem zwaliska i usunęła z zagrożonej sali gabloty i szafy. Równocześnie przybyła na miejsce komisja budowlana miejska i po dokonaniu oględzin, zarządziła podjęcie natychmiast prac, zabezpieczających sufit przed dalszem oberwaniem, a to przez odbicie całej powały.

Pierwsze pobieżne zbadanie poniszczonych gablot i zbiorów wykazało, że **rozbite zostały szklane ściany w szafie,** mieszczącej jedną **z najcenniejszych kolekcyj starego szkła polskiego,** przyczem w szafie tej **roztrzaskane zostały dwa puhary z ośmnastego wieku,** z tych **jeden bardzo cenny, rżnięty,** z herbem Colonna, **drugi saski, ornamentacyjny,** z napisem. **Strata tych puharów jest tem dotkliwszą, że należały one do wielkiej rzadkości.**

Dalej **rozbitych zostało kilka grubych szyb lustrzanych w gablocie, zawierającej stare dokumenty królewskie** od szesnastego wieku, przyczem **część dokumentów została podarta i uszkodzona.** Tutaj szczególniejsza szkoda pod względem muzealnym wyrządzona została przez **uszkodzenie lub zniszczenie autografów królewskich i starych pieczęci.**

Pozatem gruzem i pyłem **zasypany został dział bibljoteczny, obejmujący najstarsze druki polskie i cenne inkunabuły,** dział, który po dłuższej pracy **dopieroco został uporządkowany** i udostępniony dla badań naukowych.

Dokładne rozmiary zniszczenia i szkód będzie można ocenić dopiero po całkowitem usunięciu gruzu i szczątek sufitu, co potrwa czas dłuższy. Pierwszem następstwem zniszczenia będzie **zamknięcie muzeum Czapskich na czas dłuższy i uniedostępnienie bibljoteki dla badań naukowych.** Niewątpliwie dokładne zbadanie komisyjne budynku Czapskich, zwłaszcza sufitów, wykaże, w jakim znajdują się one stanie, jest jednak **nader prawdopodobne,** że wobec takich „metod“ konserwowania zbiorów, jak nieopalanie przez szereg lat, magazynowanie i natłoczenie, oraz brak odpowiedniego rozmieszczenia **według** wymagań muzeologji — także i **inne sufity okażą się spróchniałemi i grożącemi katastrofą.**

(ig)

KRONIKA

Kraków, 20 listopada.

Rozstrzygnięcie Konkursu TSL.

Zaraząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie rozpisał w styczniu b. r. konkurs na trzy prace z zakresu wychowania obywatelskiego, a mianowicie: a) Katechizm Małego Obywatela — dla dzieci do lat dziesięciu (rozmiar około 250 wierszy druku); b) Katechizm obywatelski — obliczony na poziom umysłowy ucznia, kończącego szkołę powszechną, w formie pytań i odpowiedzi (rozmiar do 2 arkuszy druku); c) Wykład konstytucji polskiej z 17 marca 1921 roku, stanowiący logiczną i popularnie przedstawioną całość ustroju państwa polskiego (rozmiar do 3 arkuszy druku).

Na konkurs nadesłano 60 prac. Jury konkursowa, złożona z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego: Ignacego Chrzanowskiego, dra Kutrzeby, oraz dra Kumanieckiego, delegata ministerstwa oświaty dra Riemera, p. Karola Huberta Rostworowskiego i delegatów zarządu głównego T. S. L. dra Mikulskiego i dra Gertlera, uchwaliła następujące rozstrzygnięcie konkursu:

Za pracę pod tytułem „Katechizm Małego Obywatela“ przyznać pierwszą nagrodę p. Konstantemu Chmielewskiemu z Bydgoszczy, za pracę pod tytułem „Katechizm obywatelski“ przyznać pierwszą nagrodę drowi Marjanowi Janellemu ze Lwowa, a drugą nagrodę p. Stanisławowi Polaczkowi z Krzeszowie“, za pracę pod tytułem „Wykład Konstytucji polskiej z 17 marca 1921 roku“ pierwszą nagrodę p. Konstantemu Bzowskiemu z Łodzi, trzecią nagrodę p. Michalinie Mossoczowej z Krakowa.

Nowa afera fałszerstwa banknotów we Lwowie

Onegdaj na czarnej giełdzie we Lwowie przytrzymano jakiegoś osobnika, który oferował na sprzedaż 15 sztuk czerwieńców bolszewickich. — Czarnogiełdziarze jednak stwierdzili, że banknoty te są fałszywe i zawiadomili o tem policję.

Wkrótce indywiduum to przytrzymano, znaleziono jednak przy nim jeszcze tylko trzy sztuki, reszt ębanknotów zdołał on w międzyczasie ukryć, oddając je swoim spólnikom.

Wyzywający nietakt przewodniczącego urzędu morsk. w Gdańsku wobec oficerów polskich

Z Gdańska donoszą:

W urzędzie morskim w Gdańsku odbyło się przesłuchanie oficerów marynarki polskiej w związku ze zderzeniem się torpedowca polskiego ze statkiem duńskim „Laura Maerk“. Przewodniczący urzędu morskiego zachował się wobec oficerów polskich w sposób tak nietaktowny i wyzywający, iż oficerowie polscy po kilkakrotnych uwagach zmuszeni byli demonstracyjnie opuścić salę. Urząd morski zamierza po raz drugi przesłuchać oficerów polskich.

Wykrycie cennego archiwum z czasów Chmielnickiego

Do lwowskiej „Gazety Porannej“ donoszą z pogranicza sowieckiego, że we wsi Zabiełoczjem (w okolicy Radomyśla) profesor Bielecki wykrył obfite archiwum z epoki Bohdana Chmielnickiego. Archiwum zawiera między innemi oryginały wymiany licznych dokumentów między Chmielnickim a rządem polskim i moskiewskim. W Zabiełoczjem znaleziono również pamiątki naocznego świadka przebiegu powstania Chmielnickiego, oraz strasznych okrucieństw, dokonanych podczas pochodu na Ukrainie. Wedle oświadczenia profesora Bieleckiego, znalezione dokumenty rzucają jasne światło na dzieje epoki Chmielnickiego, oraz przedstawiają ogromną wartość historyczną. Zostaną one ogłoszone w sowieckiem wydawnictwie „Czerwony Archiw“.

DRUGA ROCZNICA ŚMIERCI Ś. P. WŁADYSŁAWA PROKESCHA. Dzisiaj, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. redaktora „Nowej Reformy“, Władysława Prokescha, odbyło się o godzinie 7 rano w kościele OO. Karmelitów nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy.

W nabożeństwie, oprócz rodziny zmarłego, wzięli udział koledzy redakcyjni, oraz świat artystyczno-literacki.

SPISY POBOROWE ROCZNIKA 1905. Z dniem 1 listopada rozpoczął się termin, w którym urzędy gminne winny przyjmować zgłoszenia osób rocznika 1905, to jest wchodzących w wiek poborowy, jak również i tych osób, które już są w tym wieku, a dotychczas ani do spisów poborowych, ani do poboru nie zgłosiły się. W związku z powyższem poleciło ministerstwo spraw wewnętrznych, by starostwa wymienionym powyżej osobom przypomniały we właściwej i skutecznej drodze obowiązek zgłoszenia się do spisu poborowego, oraz, by magistraty i urzędy gminne należycie czynności spisowe dokonały. Z dniem 1 stycznia 1926 r. to jest po upływie czasokresu przyjmowania zgłoszeń, przystąpią urzędy gminne i magistraty do sporządzenia spisów poborowych.

ZAKAZ WYWIESZANIA FOTOGRAFIJ KINOWYCH. Województwo krakowskie na podstawie obowiązujących rozporządzeń, poleciło wszystkim władzom bezpieczeństwa I. instancji, to jest starostom i dyrektorowi policji w Krakowie, wydać zakaz wywieszania przez przedsiębiorców kinowych na widok publiczny fotograficznych obrazów filmowych, tak zwanych fotosów, przedstawiających sceny erotyczne i drastyczne, mogące wpłynąć ujemnie na moralność młodzieży. Zakaz ten dotyczy filmów, skwalifikowanych przez ministerstwo, jako dla młodzieży niedozwolonych.

NADZWYCZAJNY LOT AEROPLANEM NAD KRAKOWEM. W związku z notatką, umieszczoną w naszem piśmie o nadzwyczajnym locie nad Krakowem, dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że niesłusznie posądzono znakomitego lotnika o to, że znajdował się w stanie nietrzeźwym w chwili nadzwyczajnych wzlotów. Kapitan Staffa, on to bowiem był owym śmiałym lotnikiem, cieszy się w sferach lotniczych najlepszą opinją, jako jeden z najznakomitszych lotników polskich. Będąc instruktorem wyższej szkoły pilotażu i akrobacji, chciał zapoznać Kraków z produkcjami, które na zachodzie Europy, a u nas, w siedzibie szkoły pilotażu w Bydgoszczy, odbywają się i są na porządku dziennym. Z powodu niskich chmur i gęstej mgły, lot na wysokości większej, niż go wykonywał dzielny kapitan Staffa, był niemożliwy. Lot ten nie był taką lekkomyślnością, jak się z początku niewtajemniczonym mógł wydawać, jeśli się uwzględni ogrom doświadczenia kapitana Staffy, jako instruktora pilotażu, oraz typ płatowca, którego konstrukcja była obliczoną na wykonywanie ewolucyj akrobatycznych.

RUCH BUDOWLANY. Prywatny ruch budowlany w Krakowie w pierwszym kwartale b. r. wykazał dosyć znaczne ożywienie. W tym czasie podjęto budowę 13 domów, z tego 11 mieszkalnych w różnych dzielnicach miasta. Dokończono budowę 23 gmachów, w tem 17 mieszkalnych.

PIEKARNIA MIEJSKA W KRAKOWIE posiada stały zapas mąki żytniej na dwa do trzech tygodni, a poza tem posiada umowę o stałą dostawę mąki z Poznania. Obecnie piekarnia miejska wypieka 4—5 tysięcy kilogramów dziennie.

WÓJT UKRAIŃSKI KOWBEL COFNĄŁ SKARGĘ PRZECIW JANOWI STAPIŃSKIEMU. Dziś przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem s. s. o. Hubiczka rozpoczęła się rozpisana na dwa dni rozprawa przeciw b. posłowi Janowi Stapińskiemu, oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną drukiem w swoim tygodniku „Przyjacielu Ludu“, na osobie Ukraińca, wójta w Okniónach, Borysa Kowbela.

Na rozprawie osk. pryw. cofnął skargę, wobec czego trybunał ogłosił wyrok uwalniający od winy i kary. Oskarżonego bronił adwokat dr Aschenbrenner.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Organa policyjne aresztowały szajkę włamywaczy, którzy przed kilku dniami dokonali włamania do mieszkania p. Czarnoty przy ulicy Cieszyńskiej. I tak: aresztowano Jana Hołotę, lat 35, notorycznego włamywacza, Józefa Palucha, lat 19, oraz paserki: Władysławę Pawłowicz, lat 19 i Anielę Cieślówną. Większą ilość skradzionych rzeczy odebrano — sprawców odstawiono do więzień sądowych.

Z POCZTY. Zaprowadzono ruch telefoniczny między Rajczą i Milówką z jednej strony a Wiedniem z drugiej strony. Opłata za jednostkę rozmowy zwykłej 2 fr. 70 cent. w obu relacjach.

Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie gorzkie zioła“ (z marką kogut) usuwają choroby **żołądka, kiszek, obstrukcje, kamienie żółciowe** i t. p. Idealny, naturalny, łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje **organów trawienia** i działający przeciwko **nadmiernej otyłości.** Pobudzają apetyt i wzmacniają organizm. — Pudełko zł 1·50.

Sprzedają apteki i drogerje. 1917

Hurtowna sprzedaż w Krakowie:

Składy apteczne „Zorja“ św. Sebastjana 9/II

Z kraju i ze świata

DEMONSTRACYJNY STRAJK TELEFONISTEK WARSZAWSKICH. Wczoraj o godzinie 10.45 wybuchł demonstracyjny strajk telefonistek w Warszawie i trwał do godziny 11. Następnie telefonistki przystąpiły do pracy i połączenia odbywały się bez przeszkód.

KATASTROFA LOTNICZA W POZNANIU. — Z Poznania donoszą: We czwartek rano wzniósł się na lotnisku w Ławicy jeden samolot wojskowy 3 pułku lotniczego marki „Potez“ z porucznikiem pilotem Czesławem Przeworskim i porucznikiem i obserwatorem Tadeuszem Stehlem, celem dokonania lotu ćwiczebnego. Gdy aparat wzniósł się na 200 m., wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu, zaś aparat został strzaskany.

WIELKIE OSZUSTWA CELNE WE LWOWIE. We Lwowie wykryto w podziemnych magazynach przy ulicy Krakowskiej 1.106 beczek winogron hiszpańskich, przyczem okazało się, że przez komorę celną w Mysłowicach przewieziono do Katowic, Warszawy, Krakowa i Lwowa ogółem 11 wagonów winogron hiszpańskich bez zezwolenia ministerstwa skarbu, jedyne na podstawie potwierdzonych przez władze konsularne polskie we Włoszech, zamówień, wystawionych przez kupców ze Lwowa.

Oszustwo polega na stawce celnej, która była opłacona po 37 złotych za 100 kilogramów, zamiast 200 złotych za 100 kilogramów, wskutek czego skarb państwa stracił 200 tysięcy złotych.

Przeciwko kupcom lwowskim Lautnerowi, Tennenbaumowi, Kohnowi, Fliessowi, Kampnerowi, Kömerowi i Fedorowi wytoczono dochodzenia karno-skarbowe. Takiesame dochodzenia wytoczone będą przeciwko kupcom Warszawy, Krakowa i Katowic.

NADUŻYCIA W MAGAZYNIE TYTONIOWYM. W magazynie przyborów tytoniowych w Równem wykryły dochodzenia, w których wzięły udział władze sądowe, straty, wyrządzone skarbowi, w kwocie 15.000 złotych.

MASOWE BANKRUCTWA KUPCÓW W RZESZOWIE. Onegdaj, jak donosi „Republika“, powróciła do Łodzi delegacja stowarzyszenia kupców miasta Łodzi, która interwenjowała w Rzeszowie w sprawie masowych bankructw tamtejszego kupiectwa. Ogólna suma wierzytelności łódzkich w Rzeszowie sięga 500 tysięcy złotych. — W pierwszym rzędzie delegacja skonstatowała, że w mieście tem znajduje się nieprawdopodobna wprost ilość składów manufakturowych, które się mieszczą w każdym domu. Najwymowniej świadczy o tem liczba 1.200 patentów, wykupionych w ubiegłym roku.

Składy te, jak grzyby po deszczu, wyrosły w okresie inflacji markowej i dzisiaj są w większości w stanie likwidacji.

Delegacja stwierdziła, że przy bankructwach działała zła wola. Zarządzono aresztowanie czterech osób, jednak kilkudziesięciu kupców zdołało się ukryć. Ogólny nastrój przygnębienia i determinacji spotęgowało samobójstwo kupca Parisera, którego firma istnieje od lat 40.

W imieniu aresztowanych, rodziny proponowały delegacji warunki regulacyjne, które na razie nie kwalifikują się do przyjęcia. W imieniu zaś innych wierzycieli pertraktacje prowadzą rzeszowskie związki, które za wszelką cenę chcą zapobiec dalszym aresztowaniom.

NIEZADOWOLENIE PRASY LITEWSKIEJ. Nieprzyjemnem echem odbił się na Litwie fakt, że rząd łotewski odznaczył szereg oficerów polskich wysokiemi orderami łotewskiemi. Prasa litewska zaznacza, że wielu odznaczonych oficerów polskich brało udział w walkach przeciwko Litwie.

CHOROBA KRÓLOWEJ ALEKSANDRY. Królowa Aleksandra dostała ataku sercowego. Stan jej jest beznadziejny. Królowa Aleksandra, matka króla Jerzego I., za kilka tygodni miała obchodzić 81 rocznicę urodzin. Przygotowania do uroczystego obchodu były właśnie w toku.

PISARZE FRANCUSCY W BUDAPESZCIE. Do Budapesztu przybyła delegacja pisarzy i literatów francuskich pod przewodnictwem Barbusse'a. Delegacja ta chce być obecną przy ogłoszeniu wyroku w procesie przeciw chłopom besarabskim.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Z Wiednia donoszą: Aparaty sejsmograficzne tutejszego zakładu meteorologicznego zanotowały we wtorek o godzinie 8 minut 7 i 5 sekund trzęsienie ziemi w okolicy Semeringen.

CAPABLANCA POBITY. Telegram iskrowy z Moskwy przynosi następującą sensacyjną wiadomość: Capablanca we wczorajszym turnieju szachowym został pobity przez Renewskiego w partji sycylijskiej. Jak wiadomo, Capablanca jest światowym mistrzem szachów.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W sobotę, 21 bm., odbędzie się w Klubie społecznym (Rynek 32) zebranie towarzyskie z tańcami. Wstęp dla członków wolny, dla wprowadzonych gości 2 złote, akademicki 1 złoty. Początek o godzinie 9 wieczorem.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE celem zawiązania Związku kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem i przyłączenia go do międzynarodowej organizacji, odbędzie się w Krakowie 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w państwowem gimnazjum żeńskiem (Franciszkańska 1). Komitet organizacyjny zaprasza na nie wszystkie kobiety, mające wykształcenie uniwersyteckie.

Dnia 20 listopada:

TEATRY

Teatr miejski im. Słowackiego. Początek 7·00

Z powodu generalnej próby HETMANA STAN. ŻÓŁKIEWSKIEGO z Ludwikiem Solskim Dzisiaj Teatr zamknięty!

Operetka „NOWOŚCI" pod dyrekcją T. Pilarskiego Rajska 12.

NOWOŚĆ NOWOŚĆ FISCHEL operetka Stolza.

ZRZESZENIE ARTYSTÓW TEATRU „BAGATELA"

W piątek dnia 20 listopada b. r. o g. 8-mej wieczór OSTATNI WYSTĘP KAROL ADWENTOWICZ i ALDONA JASIŃSKA art. Teatru Narodowego w Warszawie wystąpią w dramacie Strindberga „OJCIEC"

W sobotę premjera znakomitej komedji Sabatino Lopeza BRZYDKI FERRANTE z K. ADWENTOWICZEM i JANINĄ NOSARZEWSKĄ

KINA

Arcydzieło wytwórni FIRST NATIONAL SEKRET. Realistyczny dramat życiowy w 8 aktach — scen brutalnych i subtelnych. W roli głównej NORMA TALMADGE. Dodatkowo TYGODNIK FOXA Nr 5

„WARSZAWA" Stradom 15. Seansy od g. 7, 7 i 9, w niedz. o godz. 3

NOWE NOCE DEKAMERONA. W rolach głównych: WERNER KRAUS, XENIA DESNI, BERNARD GÖTZKE. — Nad program ARCYZABAWNA KOMEDJA.

„NOWOŚCI" Starowiślna 21. Początek przed. w dnie powszed. o godz. 4·30 w niedzielę o g. 3

Pierwszy tegoroczny szlagier sezonu! Rudolf Valentino. Bóstwo wyśnione. Władca tłumów. Marzenie podlotków. Kochanek wszystkich kobiet. Film w 10 aktach KSIĄŻĘ KRWI (Monsieur Beaucaire). Arcydzieło to, to największy triumf Kinomai tegorocznej wytwórni „PARAMOUNT"

„Promień" Podwale 6

Kolosalne dzieło wytwórni Metro-Goldwyn Wróg kobiet (świat bez kobiet). Sensacyjny dramat erotyczny w 10 aktach według głośnej powieści Blasco Ibaneza. Rzecz dzieje się w Rosji podczas przewrotu, w Paryżu, Monte Carlo i Europie

„REDUTA" Lubicz 15. Początek przed. codz. o godz. 5 w niedz. o g. 3

SZATAŃSKI OKRES KOBIETY. Sensacyjny dramat erotyczny w 8 wielkich aktach. Reżyserja GABRJELA D'ANNUNZIO. W roli głównej znakomita Włoszka FRANCESKA BERTINI, znana z urody i talentu

„SZTUKA" św. Jana 4. Począt. przed. codz. o g. 5-ej w niedz. o g. 3

Głośna sprawa Pułkownika Redla i Sp. p. t. SZPIEG. Film wykonany z szalonym nakładem kosztów i na podstawie autentycznych dokumentów. W rolach głównych: Dagny Servaes, jako demoniczna kobieta-szpieg i R. Valber, jako jej ofiara. Akcja toczy się we Lwowie, Przemyślu, Wiedniu, Petersburgu, Moskwie i Warszawie. Obraz, który wstrząśnie Krakowem

„WANDA" Grodzka 5. Począt. przedst. od godziny 5, 7 i 9, w niedz. od 3-ciej.

Pierwsza znakomita polska farsa w 7 akt. RYWALE. występują POLSKI FATTY — A. Fertner, Harold Lloyd — Eug. Bodo, K. Talmadge — Elna Gistedt, oraz Mianowska, Koszutski Tom, Zdanowicz. Przez wymienionych biorą udział zawodowi wytwarzacze wesela, śmiechu, brawurki, rozbitki, farsiarze humbugowcy, schimiarze, śmiepiarze, wyżoskok

JUBILEUSZOWY CYKL LUDWIKA SOLSKIEGO. Dzisiaj teatr zamknięty ze względu na przygotowania do drugiej sztuki, przeznaczonej na cykl jubileuszowy Ludwika Solskiego. Jest nim piękny poetycki utwór dedykującego na scenach polskich autora, Kazimierza Brończyka, pod tytułem: „Hetman Żółkiewski". Solski odtwarza w niej tę jedną z najpiękniejszych postaci Polski u schyłku wolności. Jego partnerką w roli Reginy Żółkiewskiej będzie świetna artystka Teatru Narodowego, p. Aldona Jasińska, znana w Krakowie z działalności na scenie miejskiej. Autor sztuki przybywa na premjerę do Krakowa. „Żółkiewski" grany będzie tylko trzy razy. W niedzielę po południu „Rozwiedźmy się".

GOŚCINNE WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA I JANINY NOSARZEWSKIEJ W „BAGATELI". Dzisiaj, w piątek, 20 bm., po raz ostatni dramat Strindberga „Ojciec" ze współudziałem Karola Adwentowicza, który odtwarza postać tytułową, i Aldony Jasińskiej, artystki Teatru Narodowego w Warszawie. W sobotę premjera znakomitej komedji Sabatin Lopeza „Brzydki Ferrente" ze współudziałem Karola Adwentowicza w roli tytułowej, i artystki Janiny Nosarzewskiej w głównej roli kobiecej.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" KRUMŁOWSKIEGO W „BAGATELI". W niedzielę, 22 b. m. o godzinie 4 po południu ukaże się ulubiony wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia", który, pomimo kilku tysięcy z górą przedstawień w Krakowie, nie stracił nic na sile atrakcyjnej, dzięki stylowym obrazom starego Krakowa i prześlicznym kupletom. Rolę Mańki powierzono młodziutkiej, ale wielkie zdolności zdradzającej p. Treszczyńskiej. Do „Królowej Przedmieścia" przygotowuje dyrekcja stylowe dekoracje.

ZRZESZENIE ARTYSTÓW OBNIŻA CENY BILETÓW. Zrzeszenie artystów „Bagateli", chcąc udostępnić przedstawienia teatralne w tych ciężkich czasach jak najszerszym kołom publiczności, postanowiło wydatnie obniżyć ceny biletów. Najdroższy bilet kosztować będzie obecnie 4 złote, a najtańszy 50 groszy. W ten sposób teatr Zrzeszenia artystów będzie najtańszym teatrem w Krakowie.

TEATR „NOWOŚCI". Dzisiaj, w piątek wieczorem i jutro, w sobotę, po południu i wieczorem, operetka Stolza „Fischel", która ciągle jeszcze cieszy się niebywałem powodzeniem ze względu na swój niewyczerpany humor i cudownie melodyjną muzykę w niedzielę po południu po raz 28 „Kochanka premjera".

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najsławniejszych pianistów doby współczesnej, którego pojawienie się na naszej estradzie koncertowej budzi zawsze zrozumiałe zainteresowanie, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 22 b. m. Artur Rubinstein zasłynął w Europie i Ameryce zarówno w interpretacji arcydzieł klasycznych, jako też i nowszych i stąd i Chopin, Brahms, Ravel, Busoni, Strawiński mają w nim, taksamo, jak Beethoven i Schubert, mistrzowskiego wykonawcę, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że Rubinstein rozporządza i subtelnem, miękiem udarzeniem i poezją interpretacji i tytaniczną siłą i świetną techniką passażową.

REPERTUARY.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 21 b. m.: „Hetman Żółkiewski (przedstawienie jubileuszowe L. Solskiego).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 21 b. m., o godzinie 3.45 po południu, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel"; wieczorem o godzinie 7.45, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „ Fischel".

† STEFAN ŻEROMSKI

WARSZAWA, 20 listopada (PAT). Dzisiaj o godzinie 10-tej rano zmarł w Konstancinie Stefan Żeromski.

Znakomity pisarz już od dłuższego czasu chorował i nie opuszczał swego pokoju. Jednakże nie spodziewano się, by katastrofa była tak bliska. Ostatnie biuletyny o zdrowiu znakomitego pisarza kazały się spodziewać, że powrót do zdrowia nie tylko nie jest wykluczony, ale nawet bliski. Donoszno nawet, że ś. p. zmarły, mimo choroby, nie zaprzestał pracy i rozpoczął pisać nową powieść. I gdy się było najlepszej nadziei, nastąpiłanagle katastrofa.

Bolesna ta wiadomość dotkliwym żalem przejmie wszystkie serca polskie i głęboką żałobą okryje nie tylko naszą literaturę, lecz i naród cały. Wielka bowiem twórczość pisarska Stefana Żeromskiego silnemi węzłami związana z dziejami życia polskiego w przeżywanej dobie przełomowej, w jej latach przedwojennych i bieżących, jest tego życia nie tylko wymownym obrazem, lecz i jednym z ważnych jego motorów i dźwigni. W Stefanie Żeromskim traci Polska jednego z najlepszych swoich synów i jednego z duchów najżarliwszych, który, będąc doskonałym artystą i mistrzem przecudnego, muzyką przepojonego słowa, niewolący dusze ku sobie sugestywny czar swej uduchowionej mowy, nie czystej sztuce, lecz Ojczyźnie i wielkiej sprawie odrodzenia ducha ludzkiego całkowicie poświęcił, tworząc dzieła wielkie nietylko ich wysokim artyzmem, lecz przedewszystkiem ich ideową głębią.

Urodzony 14 listopada 1864 w ziemi kieleckiej, wychowany w gorącej atmosferze tracycji powstańczej i posępnej doby po-styczniowej, pierwsze swoje utwory nowelistyczne poświęca ostatniej walce o niepodległość, wydając pamiętne »Rozdziobią nas kruki, wrony« (r. 1895), które, jak żadna może inna książka wstrząsnęły duszą ówczesnego pokolenia. Wielki rozgłos zdobyła szczególnie »Mogiła«, w wyżej wymienionym zbiorze zamieszczona, a po raz pierwszy drukowana na łamach »N. Reformy«.

W krótkim stosunkowo przeciągu czasu, dzięki licznym następnym nowelom, (z tych »Siłaczka« — tragiczny obraz doli nauczycielki wiejskiej — również pierwsze swe pomieszczenie znalazla w odcinku literackim naszego pisma), jak też większym powieściom, szczególnie dzięki »Syzyfowym pracom« (r. 1898) i »Ludziom bezdomnym« (1900) i »Popiołom« (rok 1904) wysunął się Żeromski na czoło polskich pisarzy, jako przedstawiciel i chorąży młodego, rewolucyjnie nastrojonego pokolenia.

Żarliwy duch Irredenty polskiej znalazł najgorętszy wyraz w następnych utworach Żeromskiego, jak w dramatach: »Sułkowski« i »Róża«, oraz w powieściowych utworach jak »Duma o hetmanie«, »Wierna rzeka« i ponad wszystkie głośna »Uroda życia«. Wierny swemu naczelnemu umiłowaniu Stefan Żeromski z chwilą odrodzenia się państwowości polskiej, staje w pierwszym szeregu jej najrzetelniejszych współ-budowniczych, piórem, słowem i działalnością społeczną, walcząc o umocnienie odzyskanej wolności przez odrodzenie ducha narodowego.

Ostatniem wielkiem słowem pisarskiem Stefana Żeromskiego było »Przedwiośnie«, w którem wyrażone silne zatarganie sumieniem narodu i wezwanie do wejścia na drogę wysokiej moralności i sprawiedliwości społecznej spotkało się z tragicznem niezrozumieniem u pewnej części krytyki i z walką zaciętą przeciwko zasłużonemu pisarzowi.

Wycieńczony dłuższą chorobą, wbrew nadziejom polepszenia się stanu zdrowia, zmarł nagle dzisiaj w ten smutny dzień listopada, będąc jeszcze dalekim od wypowiedzenia ostatniego słowa swej niespożytej twórczości, zapisanej na zawsze złotemi zgłoskami w dziejach ducha polskiego.

Cześć Jego wielkiej pamięci!

Dział ekonomiczny

Za kulis pożyczki dillonowskiej

Wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski bawi od kilku dni w Nowym Jorku w sprawie nawiązania rokowań **o nowe pożyczki**, jak również o przyśpieszenie **zrealizowania drugiej raty pożyczki dillonowskiej, w kwocie 15 miljonów dolarów.** Rokowania te podobno uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem.

W wywiadach prasowych podniósł p. Młynarski, że fałszywe są pogłoski, że Polska jako gwarancję przyszłej 100 miljonowej pożyczki miała zastawić kilka monopolów państwowych.

Następnie przedstawił p. Młynarski, jak użyto pożyczkę dillonowską. Otóż stwierdził, że połowę pierwszej raty (17½ mil. dol.) użyto na zakupy w Ameryce.

Oświadczenie to jest dla nas prawdziwą rewelacją. Okazuje się bowiem, że warunki pożyczki dillonowskiej były niezwykle ciężkie, jeżeli zmuszeni byliśmy z górą ⅓ część całej pożyczki a połowę pierwszej transy zostawić w Ameryce. Nie tylko więc, że nie pomogliśmy naszemu życiu gospodarczemu, ale przeciwnie znacznie zaszkodziliśmy, gdyż obciążyliśmy nasz bilans handlowy poważną pozycją **90 miljonów złotych,** a w dodatku musimy pożyczone pieniądze zwrócić, co za jakiś czas zaciąży na samym **bilansie płatniczym.**

Teraz rozumiemy, dlaczego b. premjer Grabski **nie chciał zdradzać warunków zaciąganych pożyczek.** Dreszcz zgrozy przejmuje na myśl, co za straszne klauzule zawierają inne pożyczki, które zdołał p. Grabski wydać jeszcze przed swoją ucieczką ze stanowiska premjera i ministra skarbu (Red.).

SOWIETY UZALEŻNIŁY KONWENCJĘ SOWIECKO-LITEWSKĄ OD ZAWARCIA KONWENCJI POLSKO-LITEWSKIEJ. Urzędowa ajencja telegraficzna „Litas" donosi, że bawiąca w Moskwie delegacja handlowa litewska otrzymała między innemi polecenie omówienia z rządem sowieckim sprawy zawarcia konwencji litewsko-sowieckiej w sprawie wyzyskania portu kłajpedzkiego dla sowieckiego tranzytu przez Polskę i Litwę, oraz w sprawie zawarcia konwencji o żegludze na Niemnie.

W odpowiedzi na to rosyjska urzędowa ajencja „Tas", podając powyższą wiadomość, zaznacza, że zawarcie konwencji jest nierealne tak długo, dopóki Litwa nie zawrze takiejsamej konwencji z Polską.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 20 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji utrzymanej, obroty znaczniejsze Zieleniewskim i Górką, kursa utrzymane do końca zebrania. Tow. han. na wczorajszym poziomie, oddawców po tym kursie niewielu. Żelazo mocniej, Piasecki bez towaru. Bankowo w zainteresowaniu. Ruch osłabł.

Na pogiełdziu Jaworzno mocne w obrotach po kursie wyższym, transakcje liczniejsze. Płacono za Jaworzno 6.40, setki 6.35, à 25 — 6.30. Lokomotywy w poszukiwaniu po 0.70, bez towaru, reszta w zaniedbaniu, ruch silniejszy.

Waluty i dewizy chwiejne, kurs dolara wzmocnił się; przy ogólnem poszukiwaniu. Ostatni nieoficjalny kurs w płaceniu 6.92, przy tendencji zmiennej co chwila. Oficjalnie bez transakcyj.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 20 listopada.

Akcje: **Pol Tow. Handl. 0.14 (0.11—0.14). — Zieleniewski 9.32½ (9.40). — Ciegielski 9.5 (9.60). — Trzebinia 0.22. — Górka 8.5. (8.5). Siersza 1.80. — Azot 0.12. — Chodorów 5.90. (5.20—5.25). — Chybie 3.80 (3.80).**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 20 listopada.

Akcje: **Starachowice 0.95. — Żyradów 6.25. Haberbusch 4.25. — Ursus 0.50. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Polska Nafta 0.20.**

Zurych, 20 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.65, Nowy Jork 5.18.7, Belgja 23.52, Włochy 20.82, Hiszpanja 73.90, Holandja 208.65, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.75, Oslo 105.75, Kopenhaga 129.50, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Warszawa 83.00, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7.00, Konstantynopol 2.90, Bukareszt 2.37.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 206. Tendencja niepewna.

Wiedeń, 20 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Galicyjski Bank Hipoteczny 3.9, Fanto 147, Nafta 99, Karpaty 95.5. Tendencja słaba.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 20 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał Mykietyn, skazany w procesie Jaegera itow. na sześć lat więzienia za oszustwo i oszczerstwo. Mykietyn, niezaprzysiężony, składa zeznania mętne i wycofuje się ze stanowiska, zajętego w procesie Jaegera. O komunistach nie wypowiada opinji, ściśle określonej. W chwili zamachu na Prezydenta stał koło kantoru Chajesa. Nie wie, kto rzucił bombę, Steigera w tej chwili nie widział, taksamo nie widział Fidyka i Charkiwa. Nie mógł on widzieć żadnego z tych ludzi. O udziale ukraińskiej partji komunistycznej w zamachu nie daje ten świadek żadnych wskazówek. Mykietyn prosi wreszcie, aby go zwolniono, gdyż jest zmęczony.

Wobec tego przewodniczący odroczył dalszą rozprawę. Przez piątek rozpatrywać będzie trybunał wnioski obrony i prokuratorji.

TELEGRAMY

Rozdział tek ministerjalnych pomiędzy stronnictwa sejmu czeskiego

Praga, 20 listopada (PAT). »Czeskie Słowo« oblicza, że w przyszłym rządzie **agrarjusze będą mieli 4 fotele ministerjalne,** przyczem ministerstwo finansów ma rzekomo zająć generalny referent budżetowy Srdinko. **Czescy socjaliści mają dostać trzy fotele, socjaldemokraci 3, czescy narodowcy (katolicy) 3, narodowi demokraci 1, drobni przemysłowcy 1.** To ostatnie stronnictwo reflektuje na ministerstwo handlu, ale gotowe jest zadowolić się ministerstwem poczt. Ministerstwo unifikacji i ministerstwo aprowizacji mają być zniesione.

Karczemne bójki w parlamencie włoskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rzym, 20 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby doszło do **niezwykle ostrego starcia między faszystami,** a przedstawicielami jednego ze stronnictw opozycyjnych, to jest **komunistami.** Wrzawa podniosła się w chwili, gdy poseł komunistyczny **Maffi zaprotestował** w swojem przemówieniu przeciwko demonstracjom, oświadczając, że demonstracje te nie mogą wyrażać uczuć ogółu ludności, jeden ze skrajnych faszystów Farinaszi, podbiegł do mowcy i **uderzył go pięścią w głowę.** Wywiązała się bójka, w rezultacie której poseł **Reposs, komunista, został zrzucony ze schodów.**

W międzyczasie komunista Picelli, który spóźnił się na posiedzenie, został w pobliżu parlamentu poznany przez faszystów i **tak pobity, że musiano go odwieźć do szpitala.**

Przypuszczalny skład rządu Aleksandra Skrzyńskiego

O godz. 1 po południu Al. Skrzyński ma przedstawić Prezydentowi listę członków gabinetu do podpisania

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. P. **Skrzyński,** zgodnie z otrzymaną od Prezydenta Rzeczypospolitej misją utworzenia gabinetu parlamentarnego i koalicyjnego, **odbył dziś od wczesnych godzin porannych szereg konferencyj z posłami,** w następującym porządku: **Stanisławem Grabskim** (ZLN), **Popielem** (NPR), **Stolarskim** (Wyzwolenie), **Zdziechowskim** (ZLN), **Dębskim** (Piast) i ponownie z posłem **Stolarskim.**

Na godz. 12.30 wyznaczona jest w pałacu Rady ministrów **konferencja stronnictw, popierających koalicję, poczem o godz. 2 minister Skrzyński pojedzie do Belwederu, aby przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej listę gabinetu.**

Jej skład przypuszczalny jest następujący:

Prezydjum i sprawy zagraniczne: **Skrzyński,** skarb: **Zdziechowski** (ZLN), oświata: **Stanisław Grabski** (ZLN).

Reformy rolne, przemysł i handel będą obsadzone przez »Piasta«. Wahają się kandydatury **Osiecki i Szydłowski.**

Roboty publiczne i praca otrzymuje **P. P. S.;** poseł **Ziemięcki** otrzymałby tę ostatnią tekę.

Kolej — N. P. R., prawdopodobnie **Chądzyński, rolnictwo** będzie obsadzone kierownikiem, **zarezerwowane jest dla Wyzwolenia.**

W razie, gdyby Wyzwolenie nie zgodziło się na udział w rządzie, teka ta jest przeznaczona dla Piasta, albo grupy Dubanowicza.

Sprawiedliwość — Ch. D., kandydatury **Piechocki albo Makarewicz.**

Wojsko — tymczasowy kierownik, generał Majewski, sprawy wewnętrzne Raczkiewicz.

Warszawa, 20 listopada. Godzina 1 po południu. W ostatniej chwili dowiaduję się, że **przypuszczalny skład gabinetu,** jaki przedstawi minister Skrzyński Prezydentowi Rzeczypospolitej po zapowiedzianej konferencji w prezydjum Rady ministrów, jest następujący:

Prezydjum i sprawy zagraniczne — **Skrzyński;** sprawy wewnętrzne — **Raczkiewicz;** skarb Zdziechowski (Z. L. N.); wojsko — zastrzeżone **Prezydentowi Rzeczypospolitej.** Wymieniani są: szef administracji armji, podsekretarz stanu generał **Majewski,** zastępca szefa sztabu generalnego generał **Kessler,** oraz generał **Thullie,** sprawiedliwość — **Piechocki** (Ch. D.); rolnictwo zastrzeżone dla **„Wyzwolenia"** z tymczasowym kierownikiem; reformy rolne **dr Kiernik** („Piast") ,przemysł i handel **Osiecki** („Piast"), kolej — **Chądzyński** (N. P. R.), roboty publiczne — **Moraczewski** (P. P. S.), praca — zastrzeżone dla **P. P. S.,** wymieniany **Ziemięcki,** oświata — Stanisław **Grabski.**

O godzinie 1 przybyli do prezydjum Rady ministrów posłowie **Witos i Barlicki,** którzy przedstawią p. Al. Skrzyńskiemu propozycje swoich partyj.

Stosunek „Wyzwolenia" do tworzącego się rządu

Zależy od wypełnienia postulatów „Wyzwolenia"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. Poseł **Poniatowski** zapytany o stosunek, jaki zachodzi **między Wyzwoleniem, a zamierzonym rządem koalicyjnym** odpowiedział:

Jestem poinformowany, że **rząd ustala się bez programu, a jeżeli były układy, to bez nas.** Zgłosiliśmy postulaty nie dla pozorów i **przywiązujemy do nich rzeczową wagę. Jeżeli rządowi zależeć będzie na** »Wyzwoleniu«, to może te postulaty załatwi, **a wtedy byłoby pole do rozmowy z** »Wyzwoleniem«.

Porozumienie Francji i Anglji w sprawie Bliskiego Wschodu

Rokowania de Jouvennela z rządem angielskim

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 20 listopada. Nowy francuski wysoki komisarz Syrji **de Jouvenel** przybył wczoraj do Londynu **i odbył dłuższe rozmowy z Chamberlainem i ministrem kolonji Amerym.** Tematem rozmów były sprawy wspólnych interesów Francji i Anglji **w Syrji, Mezopotamji i Palestynie.** Omawiano sprawę fracuskiego i angielskiego **mandatu na bliskim Wschodzie,** które nie są jeszcze ustalone.

Według »Daily Telegraph«, Jouvenel w najbliższym czasie **uda się do Angory, aby konferować tam w sprawie granic Syrji.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Jest rząd parlamentarny!

P. Aleks. Skrzyński przedstawił Prezydentowi do podpisu listę członków rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada.

O godz. 1.15 po konferencji z przedstawicielami stronnictw, popierających rząd koalicyjny, na której ustalono listę gabinetu, min. Skrzyński udał się do Belwederu, aby przedłożyć listę Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisania.

Lista jest zgodna z podaną przez nas poprzednio, z tą tylko różnicą, że reformy rolne obejmuje jako kierownik p. Radwan.

ODCZYT DLA INTELIGENCJI. Staraniem Towarzystwa imienia P. Skargi odbędzie się w piątek, 20 bm., o godzinie 7 wieczorem odczyt ks. Józefa Godaczewskiego pod tytułem: „Charakterystyka czterech Ewangelistów" w sali Towarzystwa przy placu Marjackim, wejście bramką obok kościoła św. Barbary, II. piętro. Wstęp wolny.

Turystyka i konserwacja zabytków w Krakowie

Jak już wczoraj w krótkiej kronikarskiej wzmiance donosiliśmy, odbyła się we środę w sali konferencyjnej magistratu ankieta w sprawie propagandy Krakowa w związku z turystyką wewnętrzną i zewnętrzną, oraz w sprawie organizacji opieki nad zabytkami i estetyką miasta. W ankiecie wzięli udział z ramienia miasta: komisarz rządu Ostrowski z wiceprezydentami Rollem i Sarem, oraz naczelnikami różnych działów administracji miejskiej, dalej reprezentanci Związku turystycznego, Izby handlowej, kupiectwa, hotelarzy i t. p. organizacyj, oraz delegaci różnych Towarzystw kulturalno-artystycznych i działacze na tem polu.

Obrady zagaił wiceprezydent **Rolle** przedstawiając genezę i zadania ankiety. Zagadnienie propagandy Krakowa, jego zabytków i osobliwości, omówili rzeczowo i wyczerpująco dr **Beres**, konserwator dr **Szydłowski**, prezes Związku turystycznego dr **L. Schneider**. dr **Korczyński**, prof. **St. Nycz** i inni, przedstawiając szereg prac dotychczas dokonanych na tem polu, oraz podnosząc szereg zadań i postulatów na przyszłość. Wszyscy mówcy podnieśli zgodnie, że akcja na tem polu powinna być skoncentrowana w rękach Związku turystycznego, który powinien w tym celu uzyskać poparcie zarówno zarządu miasta jak i wszystkich interesowanych organizacyj, jakoteż najszerszych kół obywatelskich, a to w formie wpisywania się na członków Związku i wspierania w ten sposób jego zasobów i środków.

W dyskusji omówiono szereg środków rozwinięcia reklamy Krakowa, n. p. drogą publikacji, afiszów, albumów, filmów i t. d. Omówiono konieczność **podniesienia strony estetycznej miasta**, w którym to zakresie zarząd miejski zrobił już wiele dobrego, ale pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, zwłaszcza w zakresie **estetyki szyldów i malowania fasad domów**. Bardzo też sympatycznie przyjęli zebrani oświadczenie ze strony zarządu miasta, że w zakresie wymagań na tem polu władze miejskie będą nieustępliwe. Omówiono także zagadnienie estetyki **wystaw sklepowych**, a zwłaszcza utrzymywania ich przynajmniej w czystości. Podejmowana dotychczas przez Muzeum Przemysłowe akcja w kierunku kształcenia i rozwoju zmysłu estetycznego w urządzaniu wystaw sklepowych spełzła na niczem wobec bierności kupców, nie doceniających na tym punkcie swego własnego interesu.

Wreszcie omówiono sprawę ulepszenia **połączeń kolejowych i samochodowych z Górnym Śląskiem**, Kieleckiem i Zagłębiem. Stwierdzono, że pod względem komunikacji kolejowej dla Krakowa nastąpiło **pogorszenie**, gdyż znalazł się on na szlaku bocznym, a rozwój sieci kolejowej kształtuje się pod kątem interesów stolicy. Natomiast, Kraków jest pierwszem w Polsce miastem, które ujęło racjonalnie ruch autobusy i pod tym względem w zakresie turystycznym otwierają się dla miasta korzystne widoki. W obu tych dziedzinach sprecyzowano szereg postulatów pod adresem rządu, n. p. w sprawie biletów powrotnych, w sprawie przebudowy dróg dla ruchu samochodowego, w sprawie bezpieczeństwa publicznego dla tej komunikacji i t. d.

Druga część ankiety, t. j. sprawa **opieki nad zabytkami miasta**, wywołała dłuższą i ożywioną dyskusję. Punktem wyjścia była okoliczność że państwowy urząd konserwatorski w Krakowie obejmuje swoim zakresem działania aż 3 województwa, t. j. krakowskie, śląskie i kieleckie, a nie będąc wyposażonym w minimalne nawet siły dla kontroli nad tak olbrzymim terenem, wprost technicznie nie jest w możności czuwać skutecznie nad tak licznemi zabytkami Krakowa, wymagającemi jednak bacznej kontroli wobec niedoceniania ich ze strony ich właścicieli, czy też nieumiejętności obchodzenia się z niemi lub z ich odnawianiem.

W dyskusji kilku mówców oświadczyło się za stworzeniem w zarządzie miejskim odpowiedniej organizacji dla czuwania nad zabytkami miejskiemi i prywatnemi, jakoteż nad zagadnieniami estetyki miasta, a to jako organu poniekąd pomocniczego dla państwowego konserwatora. Z drugiej strony podnoszono, że raczej zarząd miasta zamiast przejmować na siebie część ciężaru funkcyj państwowych, powinien u władz centralnych czynić zabiegi o takie zwiększenie sił państwowego urzędu konserwatorskiego, stworzonego właśnie dla celów konserwatorskich, aby urząd ten mógł dostatecznie spełniać swoje zadanie.

Uwagi i myśli, podniesione w toku dyskusji, przyjęło prezydjum miasta jako materjał do dalszego rozpatrzenia. **(ig).**

Diarjusz ekonomiczny

— **W ciągu ostatnich trzech miesięcy zlikwidowano w Łodzi 262 firm**, w których było zatrudnionych 7.337 robotników. Z tego 5.889 robotników włókienniczych, 217 metalowych, 140 budowlanych i in.

— **Wielki przemysł na polskim G. Śląsku winien jest rządowi 16 miljonów zł** tytułem podatku.

— **Delegat finansowy Polski, Młynarski** przybył w sprawie polskich pożyczek do Nowego Jorku.

— **Pożyczka amerykańska z r. 1925, która w dniu 31 paźdz. b. r. stanowiła sumę 123,946 233 zł, została użyta:** na budowę nowych kolei, 23.900 tysięcy zł, za pożyczki i lokaty z państwowego funduszu gospodarczego 73,484.156 zł, na zakup obligacyj listów zastawnych 23,582.933 zł.

— **Zjednoczone zakłady łódzkie pod firmą: Scheibler i Grohman zamierzają niebawem otworzyć w Moskwie** własny skład towarowy, w którym złożona będzie manufaktura.

— **Zniżone stawki przewozowe przy wywozie polskiego węgla do Włoch** weszły w życie z dniem 1 b. m. w wyniku porozumienia kolejowego polsko-czesko-austrjackiego.

— **Po raz pierwszy wyładowano 14 b. m. w Rouen 2.590 tonn węgla polskiego** pochodzenia górnośląskiego.

— **Włochy otrzymają 100 mil. dol.** w formie długoterminowej 7 procentowej pożyczki od Banku Morgana w Nowym Jorku. Pożyczka ta ma być wzięta na stabilizację waluty.

Informacje przemysłowe i handlowe

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLÓW W CIĄGU 10-CIU MIESIĘCY B. R. według prowizorycznego obliczenia, wyniosły 1,100.000.000 zł, podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego 894,400.000 zł. Daniny i monopole dały w bieżącym roku o 206.1 mil zł więcej, aniżeli w ciągu 10-ciu miesięcy r. ub. W równej mierze złożyło się na to, — zwiększenie wpływów z danin publicznych, które wynosiły 107 mil. zł, jak i z monopoli, które wykazały zysk o 99.2 mil. zł większy aniżeli w r. ub. Bezpośrednie opodatkowanie wykazuje zmniejszenie, gdyż obecnie zwyczajne podatki bezpośrednie wzrosły o 84.4 mil. zł, to wpływy z nadzwyczajnego podatku majątkowego zmniejszyły się o 107.4 mil. zł. Zwiększenie wpływów należy przypisać przedewszystkiem rubryce podatków pośrednich, oraz wpływom z monopoli, które wzrosły nie dzięki podwyższeniu wymiaru podatku oraz innych opłat, lecz dzięki wzrostowi konsumcji. Z podatków pośrednich wpłynęło w ciągu 10-ciu miesięcy r. b. o 17.8 mil. zł więcej, z ceł o 78.1 mil zł więcej, z opłat stemplowych o 33.8 mil. zł więcej. Monopol spirytusowy dał 37 mil zł więcej, monopol tytoniowy, mimo częściowej spłaty pożyczki włoskiej i procentów od niej, dał o 48 mil. zł większy zysk w odnośnym okresie r. ub.

RYWANY RUCH BUDOWLANY W POLSCE w miastach, liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców, w pierwszym kwartale 1925 r. wyraża się w cyfrach następujących: W Warszawie ogółem nowych budowli, pozostających do budowania w okresie sprawozdawczym było 129, w tem 82 mieszkalne, w Łodzi odpowiednie cyfry wynosiły 72 i 48, w Poznaniu 8 i 4, we Lwowie 14 i 8. W Krakowie 13 i 11, w Wilnie 15 i 6. Budowli zakończonych, w tem mieszkalnych, w okresie r. b. było w Warszawie 174, w tem 92 mieszkalne, posiadające ogółem 1.436 pomieszczeń mieszkalnych. W Łodzi było budowli zakończonych 31, w tem 17 mieszkalnych, w Poznaniu odpowiednie cyfry wynosiły 22 i 5, we Lwowie 14 i 9, w Krakowie 23 i 17, w Wilnie 9 i 4.

PRZEKAZY DO POLSKI WE WRZEŚNIU B.R. We wrześniu 1925 r. przekazano ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Polski 1,344.390 dolarów, w tem za pośrednictwem banków dewizowych i listy ob. 694.390 dolarów, za pośrednictwem przekazów pocztowych około 200 tysięcy dolarów i w listach wartościowych około 450 tys. dolarów. W tymsamym okresie czasu przekazano z Francji około 3.051 tysięcy franków, w tem drogą przekazów pocztowych około 3 mil. franków, resztą zaś przez banki dewizowe; z Anglji przekazano 4.961 f. st. oraz z innych krajów różne waluty zagraniczne, stanowiące równowartość 651.483 złotych.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE CERAMICZNYM KRYTYCZNA. Wobec zbliżającego się terminu spłaty udzielonych na wiosnę r. b. przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów na uruchomienie cegielń, przemysł ceramiczny rozpoczął usilne starania o sprolongowanie tych kredytów, które podczas obecnego przesilenia żadną miarą nie mogą być spłacone. Bowiem nadzieje na ożywienie ruchu budowlanego na wiosnę r. b. całkowicie zawiodły i wyprodukowana cegła nie znalazła zbytu. Dzięki zrozumieniu trudnej sytuacji producentów cegły przez czynniki miarodajne, istnieje nadzieja pomyślnego załatwienia tych spraw.

PRZYWÓZ SUROWCÓW PRZEMYSŁOWYCH W CIĄGU PIERWSZYCH TRZECH KWARTAŁÓW R. B. utrzymał się mniej więcej na poziomie z r. ub. Pewną tendencję wzrostu wykazały pozycje bawełny, odpadków wełny czesanej, makulatury, szmat, łomu żelaznego i tytoniu. W innych natomiast pozycjach przywóz ma raczej skłonności do zmniejszania się. Najznaczniejszy wzrost przypada na przywóz bawełny i odpadków, których wartość w r. b. wynosiła 140 mil. zł, wobec 104 mil zł w roku ubiegłym, oraz przywóz surowca tytoniowego, który wzrósł z 15.7 mil. zł w okresie styczeń—wrzesień 1924 r. do 38 mil. zł w okresie sprawozdawczym.

W SPRAWIE OGRANICZEŃ CELNYCH W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Zniesienie ulg celnych dla niektórych narzędzi i artykułów, niezbędnych dla wiertnictwa naftowego, odbiło się bardzo ujemnie na przemyśle wiertniczym i wywołało zwiększenie kosztów produkcji ropy naftowej. Zażalenia ze strony kopalnictwa naftowego dotyczą w pierwszym rzędzie rur wiertniczych, produkowanych w kraju w ilościach niewystarczających i w gatunku nieprzystosowanym do specjalnie trudnych i niebezpiecznych warunków geologicznych. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na konieczność utrzymania ulg celnych dla specjalnych maszyn, motorów i urządzeń elektrycznych, stosowanych w coraz większej mierze w kopalnictwie naftowem przy jego ekonomizacji, a dotychczas w kraju nie wyrabianych.

SYTUACJA W POLSKICH BANKACH JEST CIĄGLE KRYTYCZNA. Zmniejszający się stale import surowców zagranicznych powoduje dalsze zmniejszanie się operacyj inkasowych i przekazowych. Brak gotówki i kryzys powodowały zupełny zanik zainteresowania akcjami, a z tychsamych przyczyn zmniejszają się do minimum operacje dyskontowe. — Ten stan rzeczy jest powodem, że 15 do 20% portfelów wekslowych w bankach prywatnych idzie do protestu. — Stosunek ten w Banku Polskim wynosi 10%, ale tylko dzięki jak najdalej posuniętej ostrożności i selekcji przy dyskontowaniu weksli przemysłowych i handlowych. Pocieszającym jest jeszcze objaw, że przeszło 90% weksli zaprotestowanych, wykupują dłużnicy bez przymusu egzekucyjnego.

JAK MOŻNA OTRZYMAĆ KOKS KOWALSKI Z TORFU. Minister rolnictwa, Janicki, podaje rolnikom do wiadomości wypróbowany przez siebie sposób otrzymywania koksu z torfu, nadającego się do użytku w kuźni. Wobec tego, że u nas torfowisk jest podostatkiem a o węgiel kowalski nieraz trudno, niejednego gospodarza może to wybawić z wielkiego kłopotu, a także może się stać poważnem źródłem dochodu. Do robienia koksu używać się powinno tylko pierwszorzędnej jakości torfu, a koks ten jest tak dobry, że może nawet być używany w hutnictwie przy wytapianiu i przerabianiu kruszców. Jedyną wadą koksu torfowego jest to, że pozostawia po spaleniu popiół. Procedura koksowania jest bardzo prosta, najłatwiej osiąga się koks zapomocą suchej destylacji, to jest przez bardzo wolne spalanie torfu przy niewielkim dostępie powietrza. Zupełnie suche cegiełki torfowe układa się w kopiec niezbyt szczelnie, aby powietrze w czasie spalania mogło przepływać. Sterta nie może być wyższa ponad 8 sążni, od dołu pozostawia się otwory na przestrzał, po zapaleniu okłada się stertę chróstem, a na wierzch ziemią albo darnią na 6—8 cali. Przy dobrem koksowaniu otrzymujemy z trzech pudów torfu, jeden pud koksu, dorównującego koksowi kowalskiemu.

DONIOSŁY WYNALAZEK TEKSTYLNY INŻYNIERA CZESKIEGO. Jak prasa czeska donosi, wielkie zainteresowanie wzbudził na wystawie w Manchesterze wynalazek czeskiego inżyniera, Soucka, umożliwiający powiększenie szybkości ruchu wrzecion ze znanego obecnie maximum 180 na 250—300 na minutę. — Z jednej strony zwiększa wynalazek ten wydatnie wytwórczość maszyny, z drugiej strony zmniejsza zużywanie wrzecion.

STOPY DYSKONTOWE W EUROPEJSKICH BANKACH EMISYJNYCH. Ponieważ w ostatnich czasach w wielu krajach zaszły wydatne zmiany w zakresie stóp dyskontowych niektórych banków emisyjnych, przeto interesującem będzie rozpatrzyć istniejący obecnie stan rzeczy. — Najniższe stopy dyskontowe w Europie obowiązują w Holandji i Szwajcarji 3.5%, dalej idzie Londyn 4%, Szwecja 4.5%, Hiszpanja, Norwegja 5%, Belgja, Danja 5.5%, Jugosławja, Rumunja, Francja 6%, Węgry, Litwa Kowieńska, Czechosłowacja i Włochy 7%, Finlandja, Łotwa 8%, Niemcy. W. M. Gdańsk, Portugalja i Austrja 9%. Najwyższą stopę dyskontową w Europie ma zatem Bank Polski w wysokości 12% rocznie. Wysokość stopy dyskontowej jest wielce charakterystyczna dla stanu gospodarki państwowej.

ZBIORY W AUSTRALJI, KANADZIE I ARGENTYNIE. Na podstawie telegraficznych wiadomości, otrzymanych z międzynarodowego Instytutu rolnictwa, Główny Urząd statystyczny podaje do wiadomości, co następuje: Dzięki dłuższej posusze, zbiory w Australji zawiodły i ogólny zbiór szacuje się zaledwie w sumie 27 miljonów kwintali, t. j. blisko o 40% mniej, niż w r. ub. Za to zbiory pszenicy w Argentynie zapowiadają się obficie i są szacowane na 64 miljony kwintali, czyli przeszło o 23% więcej, niż w roku zeszłym. Nowe dane o zbiorach w Kanadzie podają dla pszenicy liczbę 114.941 tysięcy kwintali, co stanowi w stosunku do roku ubiegłego więcej o 61%, dla żyta 3.666 tysięcy kwintali, więcej o 5%, jęczmienia 24.628, więcej o 27% i owsa 80.491, więcej o 29%. Przytem żniwa w Kanadzie w październiku były utrudnione przez deszcze.

PROJEKT USTAWY O KARTELACH W CZECHOSŁOWACJI, którego zbadaniem zajęły się teraz organizacje gospodarcze, dopuszcza umowy o połączeniu się firm tylko wtedy, jeśli umowy takie zawierane będą na piśmie i przedstawione ministrowi handlu. Każdy z uczestników może natychmiast wymówić umowę, o ile to uzna za stosowne. Przy ministerstwie handlu ma być utworzona rada przyboczna dla spraw karteli, złożona z 16 członków; z tych 10 wyznacza rząd z pośród urzędników ministerjalnych, po jednym z każdego ministerstwa, pozostałych zaś 6 z kół fachowych. Gdyby działalność karteli zagrażać miała interesom ogółu, minister handlu ma prawo zażądać, aby mu przedstawiono dosłowny tekst umów kartelowych; minister może takie umowy unieważniać i same kartele rozwiązywać. Pozatem może zmuszać je do złożenia kaucji (do 10.000.000 koron czeskich). W razie gdyby kartel bez należytego uzasadnienia ograniczał produkcję, lub zbyt, podwyższał ceny lub zwężał swobodę obrotów handlowych — ustawa uważać będzie te rzeczy za zagrażające ogółowi, a zwłaszcza publicznemu dobrobytowi. Minister handlu ma oprócz tego prawo wglądania w księgi handlowe, nie wolno mu jednak z tego prawa robić użytku w dziedzinie podatkowej. Uchwały wspomnianej rady przybocznej nie są obowiązujące dla ministra. Za zatajenie umów kartelowych, zgłoszenie nieprawdziwych danych i t. p., grożą kary pieniężne i więzienie.

Pies uratował podróżnych z okrętu

Jak opwiadają dzienniki angielskie, bohaterstwu psa zawdzięczają swe ocalenie podróżni i załoga parowca osobowego, który się rozbił niedawno u brzegów Anglji. Parowiec ten najechał w czasie gwałtownej burzy na skały podwodne St. Shols, niedaleko lądu, ale ogromne fale nietylko groziły rozbiciu go zupełnem, uderzając gwałtownie o kadłub, ale także uniemożliwiały przesadzenie podróżnych na łodzie ratunkowe. Wkońcu wszakże udało się czterem marynarzom, którzy z prawdziwą pogardą śmierci, puścili się łodzią ratunkową na wzburzone fale, dotrzeć do lądu z liną, której jeden koniec uczepiony był do masztu parowca, aby po tej linie łódź dotarła do lądu, gwałtowna fala wyrwała linę z rąk marynarzy i uniosła ją na morze.

Sytuacja zdawała się bez wyjścia, fale bowiem pozrywały już z parowca wszystkie łodzie ratunkowe, gdy kapitanowi parowca, Radwayowi, przyszło na myśl użycie swego psa, pięknego newfoudlanda, do akcji ratunkowej. I zwierzę, jakby zrozumiało o co chodzi, zaledwie bowiem kapitan przywiązał mu do obroży cienką linkę, pies rzucił się, głośno szczekając, w rozszalałe fale morskie.

Pomimo niewielkiej odległości, jaka dzieliła parowiec od lądu, dzielny pies walczył wytrwale przez całe trzy kwadranse z falami. — Czasami zdawało się, że już nie wytrzyma, niknąc wciąż pod wodą, ale siły go nie zawiodły i wreszcie dostał się na ląd.

Po cienkiej lince, którą miał przywiązaną do obroży, przyciągnięto z okrętu linę grubszą i można było rozpocząć akcję ratunkową. Tą drogą spuszczono na wybrzeże wszystkich podróżnych, a wkońcu cała załoga i kapitan dostali się na ląd, wierny zaś pies witał każdego z uratowanych głośnem szczekaniem.

Wdzięczność uratowanych dla psa nie miała granic. Niektórzy ofiarowywali kapitanowi znaczne sumy za zwierzę. Kapitan jednak odrzucił wszelkie oferty. Po pewnym czasie bogaty Amerykanin, który znajdował się pośród osób uratowanych z rozbitego parowca, przysłał kapitanowi Radwayowi czek na 25.00 dolarów, aby odsetki tej sumy użyte były na zapewnienie dobrobytu dzielnemu, czworonożnemu ratownikowi.

Testament dziwaka

W Tuluzie zmarł niedawno — jak donosi „Information" — bogaty dziwak, niejaki Vallier. Tak samo dziwacznym, jak całe życie bogacza, był także zgon jego. Vallier żył od pewnego czasu w niezgodzie z wnuczką, przedtem ukochaną, która nie mogła się zgodzić z jego poglądami i sposobem życia. Gdy wszakże uczuł, że ostatnia godzina się zbliża, kazał z pośród wszystkich spadkobierców, przywołać tę właśnie wnuczkę i oświadczył, że zapisze jej cały swój majątek, jeżeli wypełni jedno jego życzenie, mianowicie, jeżeli potrafi określić jednym wyrazem cały jego majątek. Na dowód zaś, że zamierza istotnie spełnić obietnicę, przedstawił wnuczce swój testament, spisany w obecności ośmiu notarjuszów, którzy mieli być świadkami jej odpowiedzi.

Młoda dziewczyna zastanowiła się chwilę, poczem, uczyniwszy ręką ruch, jakby zagarniała wszystko, co znajdowało się w pokoju, rzekła: „Moje"! Umierającemu zabłysły oczy radością i uśmiechając się odparł, zakreślając również łuk ręką, także jednem słowem: „Twoje"! Wkrótce potem życie zakończył, inni wszakże spadkobiercy, powołując się na dziwactwa zmarłego, postanowili testament jego zwalić, ale ośmiu notarjuszów, obecnych przy szczególnym zapisie, oświadczyło jednomyślnie, że Vallier był do ostatniej chwili życia przytomny i rozporządzenie przedśmiertne uczynił w pełni sił umysłowych.

Dzięki więc przytomności umysłu, dotychczas uboga panna weszła w posiadanie majątku ocenianego na dwa miljony franków.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.


Odmrożenie Maść (z kogutkiem) „MROZOL" leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia Sprzedają apteki. 1921

JABŁKA kompotowe, deserowe i szlachetne gatunki zimowe, sortowane, wysyłam pocztą; kosze 10 kg opłalnie 10 zł (pobranie). Owoc własny wyborowy. Opakowanie zabezpiecza przed mrozem. Adresować: 1881 ST. WÓJCIKIEWICZ Prozorki, ziemia Wileńska.

Żądajcie wszędzie NOWEJ REFORMY

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

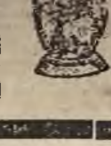
Aparaty przyb. fotogr. — Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428

Banki — Bank Małopolski S. A. Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 25 załatwia wszelkie czynności bankowe.
Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35. (Krzysztofory) Tel. 2166 i 4124. Załatwia najkorzystniej wszelkie czynności bankowe oraz przekazy na wszystkie miejscowości kraju i zagranicy.
Ziemski Bank Kredytowy T. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32 Załatwia wszelkie tranzakcje w zakres bankowości wchodzące. Dział towarowy; winkulacje, akredytywy; Dział skór surowych.

Cukiernie — P. MAURIZIO Rynek główny 38

Fortepiany — FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE PIANOLE PHONOLE największy wybór od cen najniższych H. SMOLARSKA Kraków, ul. Szewska 9 Telefon 4866.
JÓZEF WITEK zawodowy mechanik, stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabryelska, ul. Stolarska L. 6. Telefon 369

Futra — A. JACHIMSKI Grodzka 14-16 Tel. 4726 Dla P. T. urzędników na raty!!
Futra firmy R. i R. Moor uznane za najlepsze, najtrwalsze i najtańsze Kraków. Grodzka 13. Telefon 17
Pracownia i skład futer T. SIERPINSKI ul. Florjańska 32 Telefon 3564

Herbata —  Herbata z „Rączką" Juljusz Grosse Sp. z o. o. Kraków Rynek gł. 34

Hotele — HOTEL POD RÓŻĄ FLORJAŃSKA 14 TEL. 2263. TEL. 2263

Konfekcja damska — D. SCHREIBER Kraków, Florjańska 32, telef. 3215 Magazyn mód, strojów damskich poleca ostatnie nowości esienne, jak również plusze, aksamity, welwety, velour, chiffon i brokaty. Crepe de chine.

NOWA REFORMA jedyny dziennik popołudniowy w Krakowie, województwie śląskiem i zachodniej Małopolsce, przynosi najświeższe wiadomości telegraficzne telefoniczne i iskrowe, oraz ostatnie notowania giełdowe **i jest już w godzinach popołudniowych lub wieczornych w dniu opuszczenia prasy do nabycia:**
W księgarniach kolejowych Tow. „Ruch" lub w agencjach dzienników.
W Trzebini o godzinie 14·55.
W Szczakowej o godzinie 15·28.
W Mysłowicach o godzinie 15·52.
W Katowicach o godzinie 16·13.
W Oświęcimiu o godzinie 16·30.
W Dziedzicach o godzinie 17·12.
W Bochni o godzinie 16·36·
W Tarnowie o godzinie 17·32.
W Rzeszowie o godzinie 19·41.

Księgarnie składy nut — Gebethner i Wolff Rynek gł. 23 książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne.
KSIĘGARNIA T. S. L. ulica św. Anny L. 5 poleca atlasiki kieszonkowe po 1·50 zł: Ryby, Grzyby trujące, Grzyby jadalne, Owady, Rośliny tatrzańskie.

Naczynia — Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości A. SATTLER GERTRUDY 24. TEL 4162.

Likiery — Fabryka najprzedniejszych likierów ERVEN LUCAS BOLS Rok zał. 1575 Żądać wszędzie!

Przybory piśmienne — R. ALEKSANDROWICZ Basztowa 11. — Tel. 311 i 4064. Magazyn przyborów biurowych

Roboty meljoracyjne — Wszelkie roboty meljoracyjne (odwodnienie, nawodnienie) wykonuje Krajowe T-wo meljoracyjne, Warszawa, Inż. Czermiński, Kraków, ul. Zyblikiewicza, P. K. O. Udziela kredytu.

Ubezpieczenia — Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS" UL. GERTRUDY 8.

Wody mineralne — WYSOWA woda lecznicza według orzeczenia lekarzy tej samej jakości co selterska, emska i szczawnicka, przeciw katarowi dróg oddechowych do nabycia we wszystkich aptekach i drog.

Witraże — OSZKLENIA SZKŁA, LUSTRA, RAMY T. ZAJDZIKOWSKI ul. św. Jana L. 30.

Węgiel drzewo — A. BLUMENFELD Pawia 12. Tel. 59. dostarcza hurt. i detal. węgiel z pierwszorzędn. kopalń górnośląskich i krajowych.

Węgiel górnośląski — „SILCARBO" Zjednocz. kopalnie górnośląskie Składy: ulica Pawia, telefon 1390 dostarcza hurtownie i detalicznie furami pierwszorzędny węgiel górnośląski z własnych kopalń.

OGŁOSZENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY najskuteczniejsze W PRZEWODNIKU Informacyjno-handlowym NOWEJ REFORMY